Dziś: pełna tabela loterii (na stronie 7-ej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Niedziela 25 października 1936 r. Nr. 300

Sensacje w procesie Grzeszolskiego

Sąd oddalił powództwo cywilne teściów oskarżonego

Sala Sądu Apelacyjnego już na długo przed wyznaczoną godziną rozpoczęcia procesu zaczęła się zapełniać publicznością. Szczegółowa kontrola kart wstępu powstrzymała wielu, chcących się przedostać na salę.

Bohaterki procesu

Jako pierwsze przybyły główne aktorki procesu: Pelagia Staciwińska-Grzeszolska i Eugenia Kuczalska.

Obydwie nie zmieniły się wcale. Nawet Staciwińska przybyła do Warszawy w tym samym kasztankowatym futrze z białym kołnierzem, w jakim widzieliśmy ją na procesie w Sosnowcu. Twarz Staciwińskiej tylko miała więcej wyrazu smutku i niepewności o losy męża, niż dawniej. Nic dziwnego, przecież w międzyczasie zapadł wyrok śmierci na Grzeszolskiego.

Staciwińska usiadła w pierwszym rzędzie krzeseł, przeznaczonych dla publiczności.

Kuczalska nałożyła na kapelusz czarną, grubą, opadającą aż do skrzywionych ust, woalkę, tak że ledwo można było rozpoznać tak dobrze znaną jej twarz.

Kuczalska usiadła w samym boku sali, unikając ciskających się na nią spojrzeń.

Grzeszolski nie zmienił się

Punktualnie o godzinie 10 dwóch posterunkowych wprowadza Grzeszolskiego.

I tu ciśnie się na usta uwaga, że człowiek ten od czasu sosnowieckiego procesu nic a nic się nie zmienił.

Ta sama wysoko uniesiona głowa, ta sama twarz żółtawoblada, bezkrwista. Oczy, jak zwykle, mrużą się automatycznie z dziwną szybkością. Grzeszolski nosi to samo ubranie, w jakim występował w Sosnowcu: ciemnogranatowy garnitur, biała lśniąca koszula z odrzynającą się tym silniej muszką, zawiązaną przy sztywnym kołnierzyku.

PROKURATOR I OBROŃCY

W tej chwili wszyscy zajmują swoje miejsca: obrońcy, bracia Hofmokl - Ostrowscy siadają obok siebie.

Obok fotela prok. Guszkowskiego stoi drugi fotel—pusty. Za nimi dopiero trzeci fotel, na którym siada w-prok. Wewióra, który wnosił oskarżenie przed sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Przy stole powoda cywilnego, siada adw. Pawełek, który imieniem dziadków, Bugajów, wnosił powództwo o szkody moralne za śmierć wnuków, powództwo, zasądzone zresztą wyrokiem sądu w Sosnowcu.

KOMPLET WYROKUJĄCY.

O godzinie 10 m. 10 wchodzi komplet sądzący i sędziowie Kramer, Kawczak i Chwalibóg.

Przewodniczący zapytuje strony, czy mają jakieś wnioski przed złożeniem sprawozdania. Wstaje adw. Hofmokl-Ostrowski i jako pierwszy wniosek stawia o wyeliminowanie ze sprawy powództwa cywilnego, jako niedopuszczalnego proceduralnie. Wniosek ten był postawiony przed Sądom Okręgowym, ale został odrzucony.

Prokurator popiera wniosek obrony

Co do wniosku tego wypowiada się prok. Guszkowski:

— Jest to, zdaje się, jedyny wniosek obrony, co do którego będę zgodny.

Jakkolwiek powód cywilny byłby tu bardzo pożądany, podzielam zdanie obrony, że powództwo tego rodzaju jest niedopuszczalne.

Wielka sensacja i już na wstępie procesu apelacyjnego!

Adw. Pawełek uzasadnia, że powództwo znajduje swoją rację w przepisach prawa.

Sąd udaje się na naradę, która trwa parę chwil. Przewodniczący po przerwie ogłasza postanowienie, mocą którego **powództwo cywilne pozostanie bez rozpoznania.**

Adw. Pawełek pakuje do teki akta, kłania się i odchodzi.

Nowe wnioski obrony

Teraz obrońcy stawiają dodatkowe wnioski: o załączenie do akt sprawy książki Grzeszolskiego, pisanej przezeń w 1928 r. p.t. „Opoka Piotrowa".

Książkę chciał Grzeszolski drukować w poznańskim „Przewodniku Katolickim" i ma ona służyć za dowód, że Grzeszolski jest praktykującym i wierzącym głęboko katolikiem.

Drugi z wniosków był charakteru sensacyjnego. Obrońcy wnoszą o przesłuchanie obecnej na sali Staciwińskiej - Grzeszolskiej i dla równowagi... Kuczalskiej. Zeznania Staciwińskiej będą o tyle nowe, że przed tygodniem z polecenia prokuratury przeprowadzono u niej drobiazgową rewizję. Dalej obrońcy wnoszą o powołanie biegłego prof. Baley'a, który wydać ma opinię o pamiętnikach dzieci, a także przesłuchanie ich b. korepetytora.

Co do wszystkich tych wniosków prokurator wypowiada się negatywnie.

Sąd Apelacyjny wnioski obrony odrzucił, w szczególności uznał, że Staciwińska i Kuczalska były niejednokrotnie przesłuchiwane nader drobiazgowo tak, że przebadanie tych świadków jest zbędne.

Referat sprawy

Sąd przystąpił tedy do wysłuchanie referatu sprawy, złożonego przez sędziego Kawczaka. Streszczono w referacie cały przebieg procesu, motywy wyroku i skargę apelacyjną obrony.

Niesłychanie ciekawie przedstawiają się motywy wyroku.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Nie zazna głodu w zimie brat

Prasa francuska o nominacji gen. Rydza-Śmigłego marszałkiem

PARYŻ. (PAT). Prasa francuska ogłasza wiadomość, że gen. Rydz - Śmigły ma wkrótce otrzymać buławę marszałkowską.

Radykalna „Republique" stwierdza, że uzyskanie godności marszałka przez gen. Rydza - Śmigłego jest faktem, którego ważność przekracza ramy wewnętrznej polityki polskiej i staje się wydarzeniem o międzynarodowym znaczeniu.

(Polska Agencja Telegraficzna, potwierdzając wiadomość o mianowaniu gen. Rydza - Śmigłego Marszałkiem Polski w dniu 11 listopada r. b., równocześnie zaprzecza pogłoskom o tym, jakoby generałami broni miało być mianowanych trzech generałów. **Natomiast podaje, że generałem broni będzie mianowany tylko gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski — dop. Red.).**

Rexiści nie uznają zakazu

BRUKSELA. (PAT). Wobec zakazu zorganizowania w przyszłą niedzielę mitingu rexistów, biuro prasowe stronnictwa komunikuje, że nie podda się temu zarządzeniu, jako nielegalnemu i niezgodnemu z konstytucją. Zebranie to — jak głosi komunikat — odbędzie się.

Organizatorzy mitingu, jak donosi Havas, przewidują, iż około 60 pociągów przewiezie uczestników manifestacji do Brukseli.

Dziennik brukselski „Le Soir" pisze jednakże, że departament transportów nie przewidział w swym rozkładzie pociągów nadzwyczajnych. W niedzielę będą kursowały zwykłe pociągi, przewidziane w rozkładzie jazdy.

Kotuła udusił Chmielewską a później poderżnął sobie gardło

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu robotnika Chmielewskiego w Sosnowcu rozegrała się ponura tragedia.

Przybyła policja na miejscu stwierdziła, że w mieszkaniu znajdują się zwłoki 34-letniej żony Chmielewskiego i Stefana Kotuły z Czeladzi.

Jak ustalono Kotuła udusił Chmielewską, a następnie popełnił samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła. Tła zbrodni i samobójstwa nie zdołano na razie ustalić.

Zaznaczyć należy, że oboje byli czynnymi członkami **partii komunistycznej.**

Zatarg na pograniczu Francji z powstańcami z Irunu

HENDAYE (PAT). Agencja Havasa donosi, że wczoraj o godz. 19 doszło na granicy francusko - hiszpańskiej do incydentu między żandarmem francuskim, pełniącym służbę na międzynarodowym moście, a 3 Hiszpanami z Irunu.

W czasie zajścia żandarm został przez napastników czynnie znieważony i rzucony na ziemię.

Jak to zdołały władze francuskie ustalić, w dniu wczorajszym obchodzono w Irunie uroczystość ku uczczeniu 15 obrońców toledańskiego Alkazaru.

Po zakończeniu uroczystości kilku członków falangi zabłądziło skutkiem ciemności i przeszedłszy granicę znalazło się na terytorium francuskim, gdzie zostali zatrzymani przez celników. Żołnierze hiszpańscy nie mieli z sobą karabinów, tylko bagnety i ładownice, które im odebrano.

Po przesłuchaniu oraz stwierdzeniu, że znaleźli się na terytorium francuskim przez pomyłkę, zostali przez żandarmów francuskich odprowadzeni na most międzynarodowy celem przekazania ich władzom hiszpańskim.

W chwili przeprowadzania żołnierzy przez most zjawiło się od strony Hiszpanii 3 członków falangi, którzy po krótkiej wymianie słów z żandarmami francuskimi, rzucili się na jednego z nich i czynnie go znieważyli.

Żandarmom pospieszyli na pomoc celnicy i wywiązała się utarczka, w czasie której dwom z napastników udało się zbiec za granicą hiszpańską.

Dowództwo wojskowe Irunu wyraziło z powodu tego incydentu ubolewanie i przeprosiło władze francuskie.

Furman ofiarą napadu

W pobliżu Raszyna, jadący furmanką z kartoflami Jan Cybulski (Komorników) chciał wyminąć jadące przed nim wozy. W chwili, gdy C. znalazł się na przedzie, furmani, których wyminął, rzucili się na niego, zarzucili mu worek na głowę i przystąpili do rewidowania kieszeni. Gdy napastowany stawiał opór, furmani pobili go dotkliwie tępym narzędziem.

Poturbowany udał się na posterunek policji i zameldował o napadzie. Wszczęty natychmiast pościg doprowadził do ujęcia napastników furmanów. Są to Henryk Weicha, lat 23 i Władysław Mrowiński, lat 28.

„Nie jestem winien śmierci dzieci"

Grzeszolski wypiera się zarzuconej mu zbrodni

Apelacja obrony jest również dość obszerna zawarta na 23 stronach pisma maszynowego.

Przede wszystkim obrona domagała się, by Sąd Apelacyjny zjechał do Sosnowca i na miejscu przesłuchał po raz wtóry wszystkich świadków (wniosek ten został oddalony na posiedzeniu niejawnym jeszcze przed rozprawą).

Obrona w wywodzie apelacji poddaje w ogóle w wątpliwość, czy dzieci zmarły skutkiem zatrucia talem, powołuje się na najnowsze zdobycze naukowe w tej dziedzinie, polemizuje z opinią biegłych, którzy poddali się sugestii.

A gdyby nawet — wysuwa obrona — dzieci zmarły skutkiem zatrucia, to czy nie mogło to nastąpić zgoła przypadkowo?

Dalej obrona zbija motywy wyroku odnośnie charakterystyki Grzeszolskiego.

Wreszcie Sąd nie odpowiedział, zdaniem obrony, w sposób dość przekonywujący, jakie były motywy zbrodni i jakie cele przyświecały Grzeszolskiemu.

W czasie składania referatu, w. prok. Wewióra zajął miejsce obok prok. Guszkowskiego jako drugi z oskarżycieli.

Grzeszolski wyjaśnia

Po zakończeniu referatu sprawy przewodniczący zapytuje Grzeszolskiego:

— Czy przyznaje się pan do winy?

— Nie, nie jestem winien śmierci dzieci, ani choroby Cabajówny.

— Czy pan chce dodać coś do tego, co pan mówił przed sądem pierwszej instancji?

Grzeszolski: — Już słyszałem parę słów nagany z ust pana sędziego-referenta co do liczebności podań, składanych Sądowi. Wobec tego chcę mówić jak najkrócej.

Przewodniczący przerywa: — To nie była nagana.

Grzeszolski: — Były poruszane w referacie sprawy przykre, bolesne i radbym tylko o tych rzeczach kilka słów powiedzieć, nie wyłączając uwag, które poczynił pan prokurator.

Przewodniczący: — Proszę.

Grzeszolski: — Pan prokurator mówił, że chodziłem do kościoła, ale nikt nie stwierdził, żebym się modlił. Chodziłem dlatego, że cały mój światopogląd jest katolicki nie z pozoru, lecz z przekonania. Nie padałem krzyżem, nie szlochałem, bo modliłem się dla siebie. Gdybym był aktorem, jak to przyjął Sąd Okręgowy, to bym właśnie szlochał.

Najbardziej przykra dla mnie jest wzmianka z referatu, dotycząca mojego podania do sędziego śledczego, gdzie podałem 32 schorzenia, jakie zaobserwowałem u moich dzieci.

Z tego podania wysnuwa się wniosek, że brak mi serca i rzekomo naigrawałem się z dzieci po ich śmierci.

Otóż, Wysoki Sądzie, myślałem 4 miesiące, nim napisałem to podanie. Początkowo myślałem, że aresztowanie jest wynikiem nieporozumienia. Ale, kiedy widziałem, że się śledztwo rozszerza, wnika się w moje pożycie małżeńskie, pytałem sędziego śledczego, co może śledztwu zależeć na wnikaniu w moje prywatne sprawy. Sędzia odpowiedział, że to się może przyczynić do wykrycia prawdy. Widziałem, że zaciska się dokoła mej szyi łańcuch, który mi zarzucono. Widziałem, że przeciw mnie idzie sprawiedliwość z całą potężną maszyną, aby mnie zmiażdżyć.

*

Oskarżony skończył wyjaśnienia.

Przewodniczący zwraca się do prokuratora, czy chce zadawać pytania.

Prok. Guszkowski: — Tak. Z ilu tomów składa się biblioteka pana?

Grzeszolski: Katalogu nie prowadziłem, nie wiem więc dokładnie.

Prok. Guszkowski przedkłada olbrzymi spis. Został on sporządzony przez prok. Wewiórę w czasie ostatniej rewizji u Staciwińskiej. Rewizja ta miała miejsce przed tygodniem.

Grzeszolski długo sprawdza spis, po czym wyjaśnia.

— Widzę, że jest tu zaledwie kilkaset sztuk. Moja biblioteka liczyła więcej. Gdyby wszystkie spisać, to na pewno przemawiałyby na moją korzyść.

Sędzia-referent Kawczak: Dlaczego?

Grzeszolski: Bo było tam wiele książek katolickich.

Prokurator Guszkowski: — Więc pan wszystkie czytał i studiował?

Grzeszolski (z uśmiechem): Studiował — to zby dużo powiedziane. Ja jestem skromnym urzędnikiem, specjalistą od rur... (uśmiech gaśnie). Raczej czytałem.

Wywiązuje się dialog na temat książek, czytanych przez Grzeszolskiego.

Prok Guszkowski: — Czy korespondencja, jaką pan prowadził z żoną, Pelagią, była cenzurowana?

Grzeszolski: — O tak, przechodziła przez bardzo surową cenzurę pana sędziego śledczego i prokuratora, którzy mi listy zatrzymywali.

W tym miejscu prokurator przedkłada sądowi gruby tom akt, w których znalazły się listy, nieprzepuszczone przez cenzurę, oraz odpisy listów ocenzurowanych. Prokurator prosi o możność powoływania się na nie, po czym zadaje znów Grzeszolskiemu pytanie:

— Czy pan pisał list, w którym był ustęp mniej więcej taki: „Jak w niedzielę czy święto, idę do kaplicy więziennej i po mszy wysłucham kazania księdza czy pastora, to pocieszam się następnie sztuką mięsa".

Pytanie, jak piorun, rozwaliło gmach rzekomej wiary Grzeszolskiego. Zrozumiał pytanie Grzeszolski, ale ten człowiek nie miał jeszcze sytuacji, z którejby nie próbował zręcznie się wydostać. I bez namysłu rzuca:

— Czy „pocieszam", czy „pocieszamy".

Prok. Guszkowski: — To wszystko jedno.

Grzeszolski (z uśmiechem) — O, nie, to nie wszystko jedno.

Polemikę przerywa przewodniczący:

— Ale czy pan pisał, czy nie?

Grzeszolski: — Ja w ogóle nie chciałbym odpowiadać na pytania, dotyczące korespondencji z żoną.

Grzeszolski ten punkt walki przegrał, jakkolwiek chciał się tylko... wycofać.

W dalszym ciągu prok. Guszkowski wnosi o dołączenie szeregu dokumentów, jak metryki urodzenia Grzeszolskiego, akt sprawy z przed 20 lat o oszustwo, w następstwie umorzonej na mocy amnestii, a także oferty Grzeszolskiego do jednej z fabryk, gdzie swój życiorys podał zupełnie fałszywie.

Szereg pytań do Grzeszolskiego pada z ławy obrończej. Przede wszystkim adw. Hofmokl - Ostrowski zapytywał o pamiętnik z 1917, gdzie Grzeszolski podał cel życia i obraz, w jaki sposób zemści się na Bugajach.

Grzeszolski: — W rzeczywistości to nigdy miejsca nie miało. Był to pomysł literacki dla powieści zagłębiowskiej, którą miałem zamiar napisać, i której bohater, rzecz jasna, musiał być podobny do mnie. W ten sposób wyżywałem się w powieści.

(Jutro dalszy ciąg procesu).

Dlaczego Sąd Okręgowy w Sosnowcu

skazał Grzeszolskiego na karę śmierci

Motywy wyroku sosnowieckiego

Sąd Okręgowy w obszernych motywach, mieszczących się na 79 stronach pisma maszynowego, szczegółowo omawia wyniki przewodu sądowego.

Przede wszystkim Sąd zajął się ustaleniem przebiegu choroby Jurka i Leli Grzeszolskich, odtwarzając te wszystkie dane, jakie ustalili świadkowie, lekarze, niosący pomoc w czasie choroby, a wreszcie wyniki sekcji ekshumowanych zwłok.

Degeneracja rodziny

W związku z tym Sąd bliżej zajął się sprawą rzekomej „degeneracji" rodziny Bugajów, po której, jak twierdził Grzeszolski, dzieci jego od urodzenia nosiły w sobie zarodki naturalnej śmierci.

Sąd stwierdził, że przewód sądowy nie ustalił bynajmniej, iżby rodzina Bugajów była zdegenerowana.

Poza alkoholizmem u starego Bugaja i upośledzeniem umysłowym jednej z córek, Bugajowie stanowią przeciętną rodzinę robotniczo-mieszczańską o zwykłych w tej sferze cechach.

W szczególności św. Kuczalska, zgodnie z opinią psychiatrów, nie przejawia, z wyjątkiem może pewnego podniecenia psychicznego, tych wszystkich dyskwalifikujących ją cech, jak to twierdzi na rozprawie Grzeszolski i pierwszy mąż Kuczalskiej.

W moralność jej ściśle prywatnego życia Sąd nie miał potrzeby wkraczać, a w każdym razie nie pomniejszała ona wagi zeznań, złożonych przez Kuczalską.

Sąd odrzuca całkowicie przy puszczenie, wysunięte w obronie Grzeszolskiego, jakoby dzieci miały umrzeć na skutek zatrucia trychinami. Przebieg choroby i dane sekcji wykluczają trychinę w zupełności.

To nie był przypadek

Ustalone z całą kategorycznością przez wszystkich biegłych, a w szczególności przez prof. Olbrychta i prof. Siengalewicza, otrucie talem było jedyną i bezpośrednią przyczyną tragicznego zejścia młodych Grzeszolskich.

Nie może się w żadnym razie ostać teza, wysuwana przez obronę, że zatrucie nastąpić mogło przypadkowo w ten sposób, że tal przedostał się do organizmu z naczyń kuchennych, żelaznych bądź aluminiowych.

Również wykluczone jest, aby znaleziony w zwłokach Jerzego i Lucyny tal mógł się przedostać z trumien metalowych przy rozkładzie zwłok.

Fakt, iż tylko Jerzy był pochowany w metalowej trumnie, Lucyna zaś w drewnianej, a tal znaleziono w obu zwłokach, wyklucza ostatecznie tę możliwość.

Z kolei Sąd przechodzi do motywów zbrodni.

Życie Grzeszolskiego

Sąd szczegółowo omawia przeszłość Grzeszolskiego, jego poznanie się z przyszłą żoną, małżeństwo z ś. p. Anną Bugajówną i przechodzi do momentu, kiedy na horyzoncie pożycia małżeńskiego ukazała się uczenica seminarium nauczycielskiego 16-letnia Pelagia Staciwińska.

Wbrew twierdzeniu Grzeszolskiego znajomość ta nie była ani niewinna, ani zdawkowa. Staciwińska zyskała serce Grzeszolskiego i swoje oddała jemu. Zorientowała się w sytuacji ś. p. żona Grzeszolskiego i podjęła twardą, zdecydowaną na wszystko walkę z mężem i Staciwińską o uratowanie całości domowego ogniska.

Nic to nie pomogło. Głęboki stosunek Grzeszolskiego i Staciwińskiej w miarę swego rozwoju coraz bardziej przybierał na sile.

W walce tej ś. p. Grzeszolska legła. Grzeszolskiemu rozwiązały się ręce, mógł teraz połączyć się ze Staciwińską.

Ale powstała niespodziewana zawada. Dzieci Grzeszolskiego nienawidziły Staciwińską całą duszą. Mimo wysiłków ojca nie chciały zmienić stosunku do niej.

Dowodów w tym względzie przewód sądowy dostarczył wiele.

Lucynka niejednokrotnie mówiła, że prędzej „wyprowadzi się na Miłobądź" (cmentarz w Sosnowcu), niż Staciwińska wejdzie do domu matki.

Jurek odgrażał się, że „zastrzeli i ojca i siebie".

Dzieci często mówiły o Staciwińskiej, że „po ich trupach tylko wejdzie do domu".

Metody zawiodły

Grzeszolski początkowo próbował przełamać opór dzieci serdecznością i łagodnością. Metody te zawiodły. Stosunek dzieci do przyszłej macochy nie ulegał zmianie. Wtedy Grzeszolski zrozumiał, że są tylko dwie możliwości, wzajem siebie wykluczające:

— Albo Staciwińska, albo dzieci!

Od tego czasu stosunek do Jurka i Leli zmienił się radykalnie.

Grzeszolski okazał im w całej pełni swą silną rękę.

Przybrał na siebie maskę gorąco kochającego ojca, by w ten sposób odwracać wszelkie podejrzenia, a w rzeczywistości uknuł spisek na życie dzieci i celu dopiął, trując tamtem dwoje nieszczęśliwych bliźniąt.

Sąd zajmuje się charakterystyką Grzeszolskiego. Bez osłonek przedstawił on siebie sam w swych pamiętnikach i świadectwo to daje ponury obraz człowieka bezlitosnego, dążącego z zaciętą wytrwałością do raz obranego celu. Cele zaś, jakie stawiał, to cele ściśle materialistyczne, to owe „złoto, perły, brylanty i diamenty", do czasu zdobycia których Grzeszolski chciał żyć choćby tak, „jak dzikie zwierzęta".

Kara śmierci

Charakter nawskroś egoistyczny, nieugięta wola, bezwzględność, zdecydowany pro gram życiowy, brak uczuć rodzinnych i ojcowskich — ułatwiły myślowo Grzeszolskiemu przestępstwo i z góry je rozgrzeszyły, zwłaszcza, że nie mógł wybrnąć inaczej z sytuacji ze Staciwińską.

Skoro więc Sąd uznał winę Grzeszolskiego za udowodnioną, to biorąc pod uwagę zupełną amoralność oskarżonego, fakt, że człowiek ten, wyprany ze wszelkich uczuć rodzinnych i ojcowskich, dokonał z niesłychaną premedytacją zamachu na życie własnych dzieci, względem których na mocy praw Boskich i ludzkich miał szczególny obowiązek pieczy, — należało na każdą zbrodnię oddzielnie wymierzyć Grzeszolskiemu karę śmierci.

Wesoły kącik

Zły humor

Dyrektor Brzuszyński przyszedł we wściekłym humorze do biura i zbeształ swego sekretarza Mruczka.

— Nic pan nie robi, cały dzień pan ziewa. Jeżeli tak dalej pójdzie, straci pan u mnie posadę.

Sekretarz Mruczek stracił humor i po powrocie do domu zrobił awanturę żonie.

— Pracuję, jak koń, a kiedy wracam zmęczony, to nawet obiadu porządnego nie ma. Myślisz tylko o głupstwach. A jak ci zwrócę uwagę, to mi urągasz.

— Przecież nie odezwałam się ani słówkiem...

— Wszystko jedno. Jeśliś nie urągała, to chciałaś mi naurągać...

Dotknięta do żywego żona poszła do kuchni i naurągała służącej.

— Kto tylko myśli o romansach, temu nigdy porządnego obiadu nie ugotuje. Wszystko albo przesolone, albo przypalone! Już mam tego dość! Wczoraj znowu widziałam jak się Marysia z listonoszem całowała. Więcej na to nie pozwolę. Od jutra sama będę odbierała listy.

— Może sobie pani odbierać. On i tak z panią na pewno nie będzie się chciał całować...

— Jak Marysia śmie w ten sposób do mnie mówić?!

— Nie podoba się pani? Mogę jutro odejść.

Wieczorem do Marysi przyszedł Roman, szofer dyrektora Brzuszyńskiego, żeby ją zaprosić do kina. Zdenerwowana Marysia nie chciała nawet mówić z gościem.

— Niech się pan Roman wynosi i mi głowy po próżnicy nie zawraca. Nie mam teraz humoru na kino.

— Panno Marysiu! Co się stało?

— Nie pańska rzecz! Wynoś się pan, pókim dobra!

Zrozpaczony szofer poszedł dla zalania robaka do knajpy i upił się do upadłego. Nazajutrz w ponurym nastroju przyszedł do mieszkania swego chlebodawcy. Pierwszą osobą, którą spotkał, była dyrektorowa Brzuszyńska.

— Dlaczego Roman tak późno przyszedł? — spytała.

— Bo nie wcześniej!

— A to co znowu? Proszę mówić grzeczniej!

— Grzeczniej? — wybuchnął Roman, w którym obudziła się chęć odwetu na kimś za wczorajsze niepowodzenia. — Grzeczniej?! Za taką pensję? Może mam za te parę złotych tygodniowo do nóżek padać?!

Oburzona i trzęsąca się z gniewu dyrektorowa trzasnęła drzwiami i pobiegła do gabinetu męża. Dyrektor był w tej chwili zajęty wiązaniem jaskrawego krawatu.

— Ty tylko dbasz o swoją elegancję — pieniła się zdenerwowana małżonka. — O żonę i dom się nie troszczysz. Służba rozpuszczona, niegrzeczna, cie bie to nie obchodzi.

— Czego ty chcesz ode mnie? Czego szukasz zaczepek?

— Szukam zaczepek? Jesteś większym gburem, niż twój szofer.

— Jeżeli nie przestaniesz mnie męczyć — stracił cierpliwość dyrektor — to zastrzelę się w twoich oczach!

— To wygląda na ciebie! Wiesz, że strzały rozstrajają mi nerwy. Jesteś gotów zrobić wszystko byleby mnie zdenerwować!

Dyrektor Brzuszyński z rezygnacją machnął ręką i wybiegł z gabinetu.

Po takiej burzy znów we wściekłym humorze przyjechał do biura i znów zbeształ swego sekretarza Mruczka... i t. d... i t. d. bez końca.

Napoleon Sądek

Wieś polska jest przeludniona

Min. Poniatowski o rządowej polityce agrarnej

Wczoraj przed południem odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych konferencja prasowa, na której min. Poniatowski przedstawił zasady rządowej polityki agrarnej, omawiając wszystkie sprawy, związane z przebudową ustroju rolnego.

PRZELUDNIENIE

Polska należy do najbardziej przeludnionych rolniczo państw. Pod tym względem nie ma żadnego porównania z innymi państwami europejskimi. Porównawczo wygląda to w ten sposób, że z jednostki powierzchni utrzymuje się w Polsce trzykrotnie więcej ludności rolniczej, niż w Sowietach, przeszło dwukrotnie więcej, niż w Danii i Estonii, i o 50 procent więcej, niż w Niemczech, Czechosłowacji i na Węgrzech.

Przeludnienie wsi polskiej jest w pierwszym rzędzie wynikiem naszego dużego naturalnego przyrostu.

W dawnych latach część naszej nadwyżki ludnościowej emigrowała za granicę. W ostatnich latach państwa zamknęły swoje granice dla emigrantów i nastąpiło nawet zjawisko reemigracji, co powiększa jeszcze naturalny przyrost ludnościowy.

O PRACĘ W MIEŚCIE

Naczelnym zadaniem polityki rolnej jest niedopuszczenie do dalszego zagęszczania ludności rolniczej, oraz do umożliwienia przeniesienia się nadwyżce ludności wiejskiej do miast i przemysłu.

Jest to możliwe jednak tylko w okresie szybkiego rozwoju przemysłu i miast. Ale nawet w okresie najlepszej koniunktury jest to trudne do przeprowadzenia.

Min. Poniatowski wskazał, że w okresie największego rozkwitu przemysłowego Stanów Zjednoczonych tylko 5 procent przyrostu zostało pochłonięte przez miasta. W Polsce przyrost ten wynosi przeszło 7 procent.

Ten stan rzeczy dyktuje więc jeszcze inną konieczność to jest stworzenie odpowiednich warunków pracy dla przebywającej ludności wiejskiej na wsi.

Można do tego dojść przy pomocy wzmożenia produkcji na gospodarstwach rolnych.

Min. Poniatowski wskazuje, że w obecnych warunkach można na mniejszej przestrzeni, większym nakładem pracy wygospodarować więcej, aniżeli dawniej na dużych obszarach. Prowadzenie innej gospodarki, niż tylko zbożowej, zapewnia rolnikowi większą dochodowość.

GOSPODARSTWA DROBNE

Min. Poniatowski rozprawia się z zarzutami jakoby gospodarka małorolna zmniejszała bogactwo kraju, obniżała kulturę rolną i t. p. Cytując szereg przykładów z ustroju rolnego państw zagranicznych, min. Poniatowski wskazuje, że najbogatsze rolnicze państwa opierają się właśnie na gospodarstwach drobnych.

Jeśli chodzi o rolę tych gospodarstw w Polsce, to, jak wynika z danych cyfrowych, wykazują znacznie większy dochód społeczny, zaopatrują w czterech piątych rynek wewnętrzny we wszystkie produkty pochodzenia rolnego.

Nie tylko więc nie obniżają kultury rolnej, ale wręcz przeciwnie podnoszą ją. Jedynie w produkcji zbóż przoduje wielka własność. Ale tę produkcję wywozimy z wielkimi ofiarami ze strony Państwa za granicę.

Zmiana więc ustroju doprowadzi do zmniejszenia tych dopłat skarbowych, albo nawet do całkowitego ich zniknięcia.

W zagadnieniu znalezienia nowych warsztatów pracy dla narastającej ludności posiada doniosłe znaczenie reforma rolna.

W okresie od 1919 do 1935 z parcelacji utworzono 135.000 nowych gospodarstw, 63 tys. parcel robotniczych, rzemieślniczych i urzędniczych, oraz około 432 tys. parcel dodatkowych, uzupełniających karłowate gospodarstwa.

Licząc po 6 osób na jedno gospodarstwo, w nowych rolniczych osadach, wynoszących 135 tys. dzięki parcelacji zostało na wsi przy warsztatach pracy około 800 tys. osób.

PARCELACJA BĘDZIE PROWADZONA

Akcja parcelacyjna nie zostanie wstrzymana, gdyż stwarza właśnie owe najzdrowsze warsztaty pracy, odporne na największe trudności.

Równolegle z akcją parcelacyjną prowadzi się prace nad scaleniem i osuszaniem gruntów. Zmierza to bowiem z jednej strony do zwiększenia zapasu ziemi, z drugiej umożliwia racjonalniejszą gospodarkę.

Zamiarem Rządu jest doprowadzenie do końca akcji parcelacyjnej, która dała dotychczas dobre wyniki. W roku przyszłym parcelować się będzie 120 tys. hektarów.

Główna uwaga skierowana jest na tereny posiadające największy zapas ziemi, to jest województwa poznańskie i pomorskie. Projektuje się tam osadnictwo z województwa krakowskiego. Nowe osady obejmują przeciętnie 9 hektarów i są typem wzorowego samodzielnego gospodarstwa.

Rząd projektuje wzmocnienie kontroli nad parcelacją prywatną, ale bynajmniej nie zamierza jej zlikwidować.

Celem rządowej polityki agrarnej jest zatrudnienie jak największej ilości ludzi na wsi, dopóki miasta nie będą w stanie, w związku ze swoim rozwojem i rozrostem przemysłu, wchłonąć całego naturalnego przyrostu.

Program rozmów w Londynie

w związku z oficjalną wizytą min. Becka

LONDYN. (PAT) — Dzienniki londyńskie podają komunikat oficjalny o zapowiedzianej wizycie ministra Becka w Londynie i wyjaśniają, że wizyta nie mogła dojść wcześniej do skutku z powodu żałoby dworskiej, która się teraz zakończyła.

Dzienniki rozważają tematy rozmów ministra Becka w Londynie.

„New Chronicle" twierdzi, że następujące zagadnienia, niepokojące rząd brytyjski, będą omawiane podczas pobytu min. Becka: 1) ogólne zagadnienie bezpieczeństwa we wschodniej Europie, 2) stanowisko Polski wobec paktu francusko - sowieckiego, 3) sprawa pomocy sowieckiej dla rządu hiszpańskiego.

„News Chronicle" twierdzi, że min. Beckowi będzie towarzyszyła poważna liczba ekspertów.

„Daily Telegraph" wspomina o sprawach gdańskich, jako o temacie rozmów.

„Times" wylicza 5 głównych spraw, które omawiane będą w Londynie, a mianowicie: 1) odpowiedź Niemiec w sprawie konferencji pięciu mocarstw, 2) deklaracja króla Leopolda o polityce belgijskiej, 3) pobyt ministra Ciano w Berlinie, 4) sprawy gdańskie, 5) sprawy hiszpańskie.

Organiz. terrorystyczna w Czechosłowacji

ma przygotować przewrót komunistyczny

BRATISLAWA. (PAT) — „Slovak" stwierdza, że bolszewizacja Czechosłowacji, dzięki intensywnej propagandzie prowadzonej przez Moskwę czyni zastraszające postępy.

Europa uważa Czechosłowację wprost za ośrodek propagandy bolszewickiej na Europę.

W Czechosłowacji przebywa mnóstwo emisariuszów bolszewickich, którzy utrzymują żywy kontakt z komunistami w Hiszpanii. Bolszewicy są pewni wygranej w Czechosłowacji i przygotowują się do ujęcia władzy w swe ręce.

W myśl uchwał powziętych na ostatnim kongresie Kominternu utworzono w sierpniu b. r. specjalną organizację terrorystyczną dla Czechosłowacji. Jej kierownictwo zostało powierzone Dawidsonowi - Bermanowi. Większość terrorystów składała się z Mongołów.

Bolszewizacja Czechosłowacji odbywa się w czasie, gdy inne państwa wszelkimi siłami zwalczają u siebie komunizm — konkluduje „Slovak" swój artykuł.

RADIO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń, 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muzyka, 7.15 Dziennik poranny, 7.25 „Parę informacji", 7.30 Muzyka, 8.00 Audycja dla szkół, 11.30 „Śpiewajmy piosenki" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 11.57 Sygnał czasu, 12.03 Koncert rozrywkowy, 12.40 „Skrzynka rolnicza", 12.50 Dziennik południowy, 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci starszych. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka baletowa. 16.00 Nasz program w oprac. Józefa Opieńskiego, 16.10 Życie kulturalne stolicy, 16.15 Zespół Pawła Rynasa. 17.00 Serenady. 17.20 Utwory fortepianowe na 4 ręce. 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 Wiadomości sportowe, 18.20 Koncert reklamowy, 18.45 Program na jutro, 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.30 „Nowości literackie", 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Recital skrzypcowy Efrema Zimbalista. 21.30 Koncert wieczorny. 22.00 „Rzewna opowieść o miłości Rymwida i Azalii z ilustracjami, parodia radiowa w oprac. Józefa Czyścieckiego. 22.50 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R.

Czy wrócą Habsburgowie na tron

Dociekania polityczne po mowie kanc. Schuschnigga

WIEDEŃ. (PAT) — Po sobotnim przemówieniu kanclerza Schuschnigga korespondent PAT-a w Wiedniu przeprowadził rozmowy z kilkoma wybitnymi politykami na tematy, dotyczące restauracji Habsburgów, poruszonej we wspomnianej mowie.

W kołach politycznych Małej Ententy w Wiedniu mowa Schuschnigga wywołała duże poruszenie.

Koła rządowe podkreślają, że z punktu widzenia polityki wewnętrznej i zagranicznej sytuacja jeszcze nie dojrzała do tego, aby ryzykować próbę restauracji Habsburgów.

Duży odłam ludności Austrii nie jest przychylnie usposobiono do hasła restauracji. Jednak zwrócić należy szczególną uwagę na doniosłe w skutkach i obliczone na daleką metę oświadczenie kanclerza, iż na przyszłość wstęp do Frontu Ojczyźnianego będą mieli ci, którzy „nie szkalują pamięci Habsburgów, jako dobrych Austriaków".

Legitymiści są z mowy Schuschnigga zadowoleni przede wszystkim dlatego, że przemówienie to kładzie kres pogłoskom jakoby Austria wyrzekła się planów restauracji.

Przyznają oni, że sytuacja polityczna w Europie nie sprzyja obecnie powrotowi Habsburgów, a jednocześnie nie są zwolennikami plebiscytu w sprawach ustrojowych, nie będąc pewni swej wygranej.

Legitymiści uważają, że ustęp mowy Schuschnigga, z którego wynika, że propaganda monarchistyczna może odbywać się tylko wewnątrz Frontu Ojczyźnianego, jest dla nich b. korzystny.

Zrozumiała na tym tle jest akcja legitymistów prowadzona na terenie Austrii od dłuższego czasu, aby coraz większa liczba gmin nadawała Ottonowi obywatelstwo honorowe.

W szponach gangsterów

STRESZCZENIE OSTATNIEGO ROZDZIAŁU

Po oddaniu miss Nory w ręce policji udał się Graba do miasteczka, gdzie zostawił swą żonę, ale tu dowiedział się, że wyjechała ona w niewiadomym kierunku. Zatelefonował więc do Chicago do swej szwagierki, która oświadczyła mu, że może się z nim osobiście spotkać i wyjaśnić, dlaczego jego żona zabroniła podać mu miejsce jej pobytu.

Graba niespokojny wsiadł do taksówki i rzucił adres:

— Proszę na lotnisko!

Zdenerwowanie jego nie miało granic. Jakże to się mogło stać? Przecież niedawno pisał list do niej, zapewniał ją o miłości, o tym, że wkrótce wróci, a tu nagle taka wiadomość... Tkwi w tym ręka gangsterów, ale w jakim celu mogli to uczynić? W jaki sposób dowiedzieli się o jej adresie? Co to wszystko ma znaczyć?

O godzinie siódmej był już na lotnisku.

— Kiedy rusza najbliższy samolot do Chicago?

— Dopiero po dwunastej... Przed chwilą odleciał...

Aha, ma więc jeszcze wiele czasu. Udał się pieszo do miasta. Wszedł do pierwszej napotkanej restauracji i kazał podać sobie śniadanie. Zawsze, gdy był zdenerwowany, jadł wiele.

Wzrok jego padł na plik gazet porannych. Duży nagłówek:

„Miss Nora nareszcie aresztowana".

„Kochanek jej, doktór Graba oddał ją w ręce policji".

„Niezwykle sensacyjne szczegóły aresztowania".

Odruchowo ujął gazetę w rękę i zaczął czytać opis aresztowania miss Nory. Myśli kłębiły się w głowie:

— A więc wczoraj to było... tak, wczoraj... Wieczorem jeszcze ją całował, obejmował. Po tym wszedł do pokoju tego Astora. Po tym... ach po tym wlał do jej wina ten środek nasenny... telefonował do sędziego, do policji, oddał ją w ręce władz... I to się dopiero teraz, przed kilkunastu godzinami działo. A teraz stracił pamięć. Nic już nie pamięta. Ani spotkania z Dillingerem, ani ucieczki przed nim...

Teraz dopiero wszystko, co uczynił stanęło w całej jaskrawości przed jego oczyma: zdradził kobietę, która mu uwierzyła, która mu wszystko zaufała... Tak, była jego kochanką i była zarazem gangsterką, morderczynią tylu ludzi, bandytką nieustraszoną...

Ale cóż z tego? Przecież jego nie miała zamiaru zabić. Co go zresztą obchodzili inni?.. To wszystko ten Fred uczynił, on go skłonił do tej podłej roli prowokatora. Dzika nienawiść zrodziła się teraz w sercu doktora Graby do Freda. Po co on się w to wszystko wdał, wtrącił. Cóż jego to obchodziło?

Miss Nora, Lili Eden, jego przyjaciółka lat dziecinnych, z którą kiedyś bawił się w ogrodzie rodziców, jest teraz w więzieniu. Za kilka miesięcy, może tygodni zginie na krześle elektrycznym. Jakie to życie ludzkie jest dziwne, niespokojne... Ta mała dziewczynka stała się teraz gangsterką, a on stał się prowokatorem, który skazał ją na śmierć...

Dziewczynę, która go kochała, która dla niego żyła. Gdyby nie jej matka, dumna bogaczka, byłby się z nią na pewno ożenił. Miast Mary, ona, miss Nora byłaby matką jego dzieci i spokojnie pomagała mu w życiu. A teraz, kobietę, której miłość porzucił, której uczucia zdeptał i może dlatego skłonił do przestępczego życia, wydał w ręce policji, na śmierć skazał...

Graba był tak zatopiony w swych myślach, że nie zauważył, jak kelner, stojący nad nim, kilkakrotnie powtórzył:

— Czym mogę panu służyć?

Dopiero, gdy nachylił się nad nim, doktór ocknął się i spojrzał nan błędnym wzrokiem.

— Ach tak jestem niewyspany. Proszę o całą czarną, jajecznicę z szynką, bułeczki, masło...

Kelner odszedł, a Graba oddał się znów rozmyślaniom:

— A więc tak... Teraz będę żył ze stygmatem zdrajcy... Jej oczy będą mnie całe życie prześladować... Nie zapomnę o niej nigdy... Jej przyjaciele będą mnie tropić, jak osaczone zwierzę, zechcą pomścić jej śmierć... Spokoju nie zaznam więcej... O, lepsza śmierć, aniżeli takie życie... Mary już mi także nie dowierza... Nikt mi nie dowierza, nikomu nie jestem potrzebny...

Odruchowo zjadł śniadanie. Wypił jeszcze jedną szklankę czarnej kawy. Uregulował rachunek i wyszedł na ulicę.

Minęła dopiero godzina dziesiąta. Ma przed sobą jeszcze dwie godziny. Poszedł na piechotę ulicami miasta w stronę lotniska, przystając przed każdym sklepem.

Miał w mieście znajomych, którzy mogą go poznać, zatrzymać, zaczną rozpytywać o żonę, o syna, którego jeszcze nie zna. Boi się wejść do jakiejś znanej kawiarni, chce uniknąć spotkań.

Tymczasem chłopcy uliczni wydzierają się na głos:

— Nowe sensacyjne wiadomości o aresztowaniu miss Nory!

— Doktór Graba zdołał ukryć się przed zemstą gangsterów!

— Dillinger na dworcu kolejowym!

Graba kupił gazetę i czytał dalsze szczegóły o wczorajszych wypadkach. Pisma zapewniały, że doktór Graba samolotem, który na niego czekał, udał się do Nowego-Jorku, skąd ma w najbliższym czasie zbiec do Europy. Pisma podawały sensacyjne liczby nagrody, jakie otrzymał.

Z gazet dowiedział się, że stary milioner Astor, którego wczoraj wyratował, oświadczył, że oddaje do dyspozycji doktora Graby sumę dwustu pięćdziesięciu tysięcy dolarów na rozbudowanie zakładu do walki z rakiem... Pisma podały również fotografię Mary z jej noworodkiem...

Doktór Graba starał się na odbitce w gazecie poznać, jakie rysy, ma jego nowonarodzony syn, gdy nagle poczuł na swym ramieniu czyjąś rękę. Jakiś głos odezwał się:

— Doktorze!

Graba odwrócił się. Stał przed nim jakiś starszy pan, o siwej bródce i w ciemnych okularach. Doktór go nie poznał.

— Doktorze! — powtórzył nieznajomy.

— Kto taki?

— Pan jesteś doktorem Grabą, który wczoraj oddał w ręce policji w podły, zdradziecki sposób miss Norę. Masz za to...

W ręku nieznajomego błysnął rewolwer. Teraz dopiero poznał doktór Graba — ma przed sobą Mellona.

Złapał rękę ucharakteryzowanego gangstera, wytrącił mu rewolwer, kopnął go nogą w brzuch i szybko pobiegł przed siebie. Wskoczył do pierwszej taksówki i rozkazał:

— Na lotnisko...

Godzina była wpół do dwunastej. Za pół godziny odleci samolot. Czy zdąży go Mellon dogonić? Chyba nie. Zresztą stoczy z nim walkę. Ma ze sobą rewolwer...

Taksówka sunęła szybko naprzód. Mellon nie zdążył już powstać na czas. Gdy zorientował się w sytuacji, było już za późno. Taksówka z doktorem Grabą skręciła w uliczkę, w której zniknęła.

Mellon zaklął:

— Psiakrew; Stary mi tego nie wybaczy... Tak spudłować!

Namyślał się długo co ma począć: pojechać na dworzec, czy na lotnisko...

Wreszcie zdecydował się; o tej porze jest komunikacja lotnicza z Chicago.. Pociąg pośpieszny rusza dopiero o wpół do drugiej. Trzeba więc przede wszystkim zajrzeć na lotnisko.

Skoczył do taksówki i krzyknął:

— Na lotnisko:

Dalszy ciąg jutro.

DANIEL BAGHRACH.

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Strzał w nocy

II.

Postanowiłem przed wyjazdem zasięgnąć języka o stosunkach rodzinnych państwa O., jak również i o nieboszczyku, to też po powrocie do hotelu wdałem się w rozmowę z portierem, a zarazem i dyrektorem hotelu.

— Ale macie tu sensację w Zamościu — rozpocząłem. — Taki wypadek już chyba dawno się u was nie zdarzył?

— Pan myśli o tym zabójstwie w majątku? — zapytał portier.

— Przecież jeszcze niewiadomo, że to było zabójstwo — odpowiedziałem, a może młody dziedzic sam się zastrzelił?

— Sam się zastrzelił, a po tym rewolwer wrzucił do wody? — powiedział, uśmiechając się chytrze.

— To jeszcze niepowiedziane. Jakiś włóczęga mógł przechodząc lasem znaleźć trupa i ukradł rewolwer.

— Ukradł rewolwer, a złoty zegarek i srebrną papierośnicę zostawił? Czy pan w to uwierzy, bo ja nie!

— Więc przy nieboszczyku znaleziono biżuterię nietkniętą?—odpowiedziałem.—O tym nie wiedziałem, oczywiście, jeżeli tak jest, to z pewnością młody dziedzic został zamordowany.

— Czy wielmożny pan też z gazety z Warszawy? — zapytał. — Bo tu już kilku panów było i wypytywało się.

— Rzeczywiście jestem dziennikarzem i chciałbym zebrać jakieś wiadomości, chętnie nawet dałbym sute wynagrodzenie, gdyby mi ktoś udzielił informacji o stosunkach rodzinnych nieboszczyka.

— Jest tu jeden taki, który przeszło dwadzieścia lat służył we dworze, jako rządca i dopiero dwa lata temu został odprawiony. Znał on nieboszczyka od dziecka i mógłby dużo panu powiedzieć, gdyby tylko chciał; bo trzeba panu wiedzieć, że zamordowany już przeszło pięć lat temu, a może nawet i więcej jak opuścił dom i od tego czasu nikt go więcej w okolicy nie widział. Podobno pokłócił się z ojcem, jak stary po śmierci matki ożenił się z młodą i bardzo ładną dziewczyną.

— Więc pan O. ma drugą żonę? — zapytałem.

— I to jeszcze jaką — odpowiedział mój informator ze śmiechem.—Ona tam cały rej wiedzie, bo pan O. ledwo trzyma się na nogach i prawdopodobnie lada dzień kipnie.

— To bardzo ciekawe i chętnie bym pana wynagrodził, gdyby mnie pan poznał z tym rządcą.

— To się da zrobić. Zajmuje on się obecnie pośrednictwem przy sprzedaży domów i lasów. Poślę po niego i powiem mu, że pan chce coś kupić w okolicy i pod tym pretekstem będzie się pan mógł z nim poznać, bo gdybym mu powiedział prawdę, że pan jest z gazety, to by z panem gadać nie chciał, gdyż jest to taki dziwny dziad. Jeżeli pan jednak chce, żeby mu się język rozwiązał, to nie żałować mu szna psa, a wtedy wszystkiego się pan od niego dowie.

— Niech pan zaraz pośle po niego. Ja teraz wychodzę do miasta i za godzinę wrócę do hotelu. A tu ma pan tymczasem trochę pieniędzy — dodałem, wręczając mu 20 marek. O ile wydostanę od niego jakieś sensacje dla mojej gazety, to dostanie pan jeszcze 50 marek.

— Jeżeli pan się sprytnie weźmie do niego, może panu dużo powiedzieć, ale raz jeszcze panu radzę nie żałować mu gorzałki, bo to jest skryty dziadyga i tylko kiedy sobie podpije, to się rozgada.

Po wyjściu z hotelu udałem się do Komendy Policji.

— Wszystko już przygotowane do wyjazdu — przywitał mnie komendant. — wywiadowca Grzeszczak również już czeka.

— Zaszła pewna zmiana w moim planie, panie komendancie, i na razie wstrzymam się jeszcze z wyjazdem. Prawdopodobnie wyjadę tam po południu, albo dopiero jutro rano. Wspominał pan, że wywiadowca Grzeszczak jest tutejszy i zna wszystkich w miasteczku?

— Tak jest.

— Chciałbym go o coś zapytać. Zechce pan komendant go tutaj zawezwać.

— W tej chwili tu będzie — odpowiedział, dzwoniąc na dyżurnego.

Po kilku minutach zgłosił się wezwany wywiadowca. Był to młody człowiek, lat około dwudziestu pięciu.

—Oto pan Brachrach z Warszawy, któremu został pan przydzielony w sprawie samobójstwa, czy też morderstwa w majątku państwa O.

— Bardzo się cieszę, że będzie mi pan pomagał — zwróciłem się do Grzeszczaka, podając mu rękę. — Pan komendant mówił mi, że zna pan całe miasteczko i prawie wszystkich tutejszych mieszkańców, chciałem się pana przeto zapytać, czy zna pan również byłego rządcę z majątku? Obecnie trudni się pośrednictwem przy sprzedaży domów.

— A któż by nie znał starego pijusa Adama — odpowiedział Grzeszczak. — Nie mało kłopotu już z nim nieraz miewałem, kiedy się upił do nieprzytomności, bo trzeba panu komisarzowi wiedzieć, że jest to bardzo przyzwoity i uczciwy człowiek, ale jak sobie podpije, to takie brewerie w miasteczku wyprawia, że nie można sobie z nim poradzić.

— A czy nie wie pan, panie Grzeszczak, dlaczego po dwudziestu latach zwolniono go ze służby? — pytałem dalej.

— Podobno przez pijaństwo, ale on twierdzi, że jest to sprawka młodej dziedziczki i po pijanemu bardzo często się odgraża, że się na niej zemści.

— Dziękuję panu, to wszystko, co chciałem na razie wiedzieć. A zatem, jak powiedziałem, pozostaję jeszcze w miasteczku, gdyż chcę porozmawiać z rządcą. Niech pan jednak będzie każdej chwili gotów do wyjazdu, gdyż możliwe jest, że jeszcze dziś po południu wyruszymy w drogę.

— Wątpię, panie komisarzu, czy się panu coś uda od niego wydostać, chociaż może on bardzo dużo wiedzieć, co się działo we dworze. Chyba, że przy kieliszku język mu się rozwiaże.

Dalszy ciąg jutro.

Słoń kosztuje 40.000 złotych

Tajemnice handlu zwierzętami

Handel zwierzętami jest zorganizowany w ten sam sposób, jak wszelkie inne dziedziny handlu. W każdej chwili można otrzymać cennik zwierząt „znajdujących się na składzie" można również dowiedzieć się jaka jest cena zwierząt przebywających jeszcze na wolności.

Jeszcze przed kilku laty zwierzęta były bardzo drogie. Jednakże od czasu gdy ogrody zoologiczne zaczęły prowadzić między sobą handel zamienny, dzikie zwierzęta spadły w cenie. Na tę zniżkę cen wpłynęło jeszcze udoskonalenie środków komunikacji. Zamiast wielotygodniowego przedzierania się ze schwytanym zwierzęciem przez dżunglę, dziś ładuje się je na samolot i odwozi na miejsce przeznaczenia. W ten sposób oszczędza się na kosztach transportu.

Jednym z najdroższych zwierząt jest potężny słoń, za którego płaci się ponad 40.000 złotych. Jeszcze droższy jest nosorożec. Z wielką bowiem trudnością można go teraz nabyć bezpośrednio z dżungli. Te nosorożce, które pozostały jeszcze przy życiu są pilnie strzeżone. Dorosły nosorożec kosztuje dziś około 60.000 złotych, ale należy posiadać „wpływowe" znajomości, aby i za tę cenę otrzymać to zwierzę.

Za gorylę płaci się około 40.000 złotych, podczas gdy rasowego orangutana można już otrzymać za 12.000 złotych. Szympanse kosztują 8.000 złotych, a pawiana można już na być za 400 złotych.

Tygrysy ostatnio znacznie spadły w cenie. Dawniej płacono za rasowego tygrysa bengalskiego 60.000 złotych. Dzisiaj to samo zwierzę kosztuje tylko 20.000 złotych. Ostatnio sprzedaje się tygrysy parami—para kosztuje 40.000 złotych. Gdy kupuje się 4 zwierzęta odrazu, otrzymuje się znaczną zniżkę.

Żyrafa kosztuje około 30.000 złotych. Lwy były dawniej bardzo drogie. Dziś gdy zaakli matyzowały się w Europie i wydają tu na świat małe, jest nadmierna podaż ładnych lwów. Tylko rasowy lew berberyjski o pięknej grzywie kosztuje jeszcze ponad 10.000 złotych. Zwykłego króla puszczy można otrzymać za 6.000 złotych, a samicę za 2.000 złotych. Struś kosztuje obecnie najwyżej 4.000 złotych.

To są przeciętne ceny zwierząt „znajdujących się na składzie". Poza tym można zamówić w wielkich przedsiębiorstwach zajmujących się sprzedażą zwierząt każde inne zwierzę i takie się również otrzymuje. Ceny tych zwierząt są oczywiście wyższe. Dlatego na przykład pewien amerykański instytut naukowy zapłacił za potrzebnego mu motyla borncańskiego ponad 80.000 złotych.

W ostatnich czasach powstały nawet nieoficjalne giełdy zwierzęce, na których traktuje się dzikie zwierzęta, jak każdy inny towar.

Zamaskowany klub przestępców

Ale przestępcy noszą cylindry

Gazety amerykańskie znów interesują się osławionym już „klubem noszących cylindry", który znaduje się w Tulsie w stanie Oklahoma i na którego liście członków są nazwiska wielu milionerów.

Policja Tulsy jest przekonana, że „klub noszących cylindry" jest zamaskowanym klubem przestępców. „Złota młodzież" miasta zorganizowała ten klub celem dokonywania wyrafinowanych przestępstw. Szantaże, porywanie dzieci, przemyt i zbrodnie—oto prawdziwe cele klubu. Władze przypuszczają, że ci zblazowani młodzieńcy, którzy posiadają środki pozwalające im za spokoić wszystkie swe kaprysy, szukają silnych wrażeń w przestępstwie.

Pierwsze morderstwo, które położono na karb klubu, nastąpiło w roku 1934. Wówczas został zastrzelony w swym aucie syn bogatego nafciarza John Correl. Zabójcą był 19-letni Filip Kennamer, członek „klubu noszących cylindry". Kennamer usprawiedliwiał się, że Correll był również członkiem osławionego klubu i szantażował ojca dziewczyny, którą kochał zabójca. Kennamer prosił Corrella, by zaniechał swej przestępczej działalności i zostawił w spokoju jego przyszłego teścia. Prośby nie odniosły skutku. Wówczas Kennamer był zmuszony „usunąć" młodzieńca o przestępczych skłonnościach. Sąd nie wziął pod uwagę tych „okoliczności łagodzących" i skazał Kennamera na 25 lat więzienia.

Następną ofiarą klubu przestępców był syn profesora uniwersytetu Sidney Born, który zabił Leonarda Gregory. W obu tych wypadkach zabójcy nie chcieli zdradzić jakie są cele klubu.

W tych dniach znów C. T. Everret syn bankiera został zabity. Zwłoki zabitego znaleziono w jego mieszkaniu w szafie. Obok zabitego leżał rewolwer z wystrzelonymi nabojami.

Policja nie wierzy, by bogaty młodzieniec popełnił samobójstwo. — Jest raczej skłonna przypuszczać, że został zastrzelony przez jednego z członków klubu. Morderstwo zostało zaś opracowane w najdrobniejszych szczegółach i zbrodniarz dokładnie zatarł za sobą ślady. Uczyniono to umyślnie, celem postawienia władz przed trudną do rozwikłania zagadką kryminalną.

Tłumaczenie snów

P. Roman Anuciński. Sen Pański przepowiada rozmowę o polityce. Kłopot pieniężny czeka Pana, niedomaganie i miłe chwile w towarzystwie kobiety.

„Starszy Pan". Na loterii wygra Pan najwyższą stawkę. A teraz w sprawie Pańskiej ukochanej: niech jej Pan nie zabrania spotykać się z tamtym. Jeśli ona Pana kocha, jeśli jej wystarczy to, co jej Pan człowiek związany daje, to rychło uprzykrzy sobie poboczne miłostki i wróci całym sercem do Pana. Może jej Pan to otwarcie powiedzieć. Proszę pamiętać, że najbardziej smakuje owoc — zakazany.

Smutna Dola. W stosunku do blondyna należy postępować uprzejmie i szczerze. Radzę postarać się o nową męską znajomość. To przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji. Mamusia wyzdrowieje.

„T. G. z Pragi". Szatyn jest Panu życzliwy. Ujrzy Pan dawno niewidzianą osobę. Przykrość domowa będzie. Rozmowa o polityce.

P. „Kmicic" z Opławca. Szczęśliwa liczba: 25. Blondynka myśli o Panu. Jazda czeka Pana. Radość niespodziana.

P. „Blondynka M. J." (Gdynia). Charakter pisma wykazuje znaczną nerwowość, wartoby było podleczyć się. Lato przyniesie Pani dużo miłych niespodzianek Pani talizman: pierścień z aquamariną (może być imitacja).

P. Natoliński nadesłał podziękowanie za sprawdzone przepowiednie.

P. Sakulski. Będzie Pan świadkiem zajścia ulicznego. Czeka Pana flirt z młodą kobietą. Spór w sprawie pieniężnej. Bytność w urzędzie.

P. Jagódka z Radzymina. Radość będzie. Pieniądze otrzyma Pani. Sen brata wróży rozmowę z mężczyzną w mundurze i miłe chwile w gronie znajomych. Matkę czeka sprzeczka z kobietą. Córka wyjdzie za mąż, to już jej wróżyłem, za kogo — nie jest mi wiadome.

Fałszywy książę z Toronto

i jego nieszczęśliwy sobowtór

Książę Farid byłby chyba najszczęśliwszym człowiekiem na świecie, gdyby nie miał sobowtóra.

Książę Farid był wychowywany w Anglii i po skończeniu studiów pracował w służbie dyplomatycznej. Gdy na tronie perskim zasiadł Rica Khan, rodzina księcia Farida została pozbawiona obywatelstwa i młody książę został pozbawiony ojczyzny.

Wschodniemu księciu nie pozostało nic innego jak zamieszkać w Londynie i odpowiednio wykorzystywać swe olbrzymie mienie.

Pewnego dnia, do rąk księcia wpadła kanadyjska gazeta. Tam ku swemu zdumieniu ujrzał małą wzmiankę. Dziennik donosił, że perski książę Farid żeni się z obywatelką kanadyjską, Hildą Palmer. Do wzmianki było dołączone zdjęcie. Rzeczywiście mężczyzna podający się za księcia Farida był łudząco do niego podobny.

Książę odrazu się domyślił, że to jakiś oszust podszywa się pod jego nazwisko, zamierzając zdobyć posag bogatej Kanadyjki. Natychmiast więc polecił oficjalnie oznajmić, że nigdy nie był w Kanadzie i wobec tego nie mógł tam się żenić.

Gdy wieść o tym dotarła do Kanady, aferzysta natychmiast ulotnił się, zabierając posag i klejnoty małżonki. Wkrótce o tej całej sprawie zapomniano. Sobowtór nie dawał więcej o sobie słyszeć i książę miał spokój. Przed kilku laty książę Farid ożenił się z pewną Angielką. Pożycie małżeńskie nie było szczęśliwe i książę rozszedł się z żoną.

Przy tej okazji jedna z gazet podała, że „fałszywy książę z Toronto" przybył do Londynu i tu znów nabiera niewinnych.

Książę przetarł oczy ze zdumienia, gdy przeczytał tę wzmiankę. Lecz zaraz się opamiętał i wytoczył proces gazecie, żądając odszkodowania za oszczerstwo. Wydawca nie przejął się tym zbytnio i podał w wątpliwość to, czy oskarżyciel prywatny jest rzeczywiście perskim księciem.

Wiadomość o tym, że „fałszywy książę" grasuje na terenie Londynu, dotarła również do Kanady. Nabrana pani Hilda natychmiast, gdy tylko dowiedziała się o tym, wsiadła na statek i podążyła do Londynu, by zemścić się na swym „małżonku". Przybywszy tam, dowiedziała się, że książę bawi w Paryżu. Udała się za nim i zjawiła się w eleganckim hotelu, w którym mieszkał.

Gdy weszła do jego pokoju, wyciągnęła rewolwer, chcąc go położyć trupem. Na szczęście rewolwer się zaciął. Zaalarmowana policja przybyła na miejsce wypadku. Gdy, nieszczęśliwą kobietę poinformowano, że została wprowadzona w błąd, że w hotelu mieszka prawdziwy książę, a nie jego sobowtór, wybuchła spazmatycznym płaczem.

Ten tragikomiczny splot wypadków na razie się dalej nie wikła. Jest jednak rzeczą możliwą, że na procesie, który odbędzie się wkrótce, zjawi się fałszywy książę i poda w wątpliwość prawdziwość swego „oryginału". Można więc wierzyć księciu, gdy mówi, że w danej chwili ani jego bogactwo, ani znakomite pochodzenie nie sprawiają mu radości...

Na małej wokandzie...

Sokole oczy

(A.E.) Aa, winszuję się z tobą! — ucieszył się Salomon Types, spotkawszy na ulicy pana Nechemję Radomskiego. — Kupiłeś sobie okulary?

— Kupiłem. No to co? Ty już dwa miesiące ich nosisz.

— Ja to ich noszę dla zabawy. A ty to przecież jesteś prawdziwy ślepak.

— Ty sam jesteś ślepa kura! Tych okularów ja włożyłem, żeby kurz mnie nie wpadał. Ty wiesz, jaki ja mam wzrok? Jak jaszcząb!

— Taki wzrok jak ja, to ty nie masz.

— Idź, głupi jesteś. Widzisz tą wieżę? Ja teraz na jej końcu spostrzegam małą ptaszynkę.

— A ja widzę, że ta ptaszka trzyma w dzióbku muchę!

— Ale tego, że ta mucha akuratnie zamknęła lewe oko, to ty nie widziałeś?

— Też widziałem. On mi idzie zaimponić. Kiedy byłem na polowanie, to zabiłem zająca z takiej odległości, że jak do niego doszłem, to już był zimny!

— To nic! Ja raz zabiłem zająca tak daleko, że jak do niego doszłem, to już go było czuć!

— Babcię opowiadaj. On za bił zająca. Ty byś się nawet bał zastrzelić.

— A ty się nie bałeś?

— Jak ja ktoś mówił o wystrzelnąć? Że wzrokiem go zabiłem! Takie zabójcze spojrzenie posiadam.

— A ja posiadam przenikliwe — chwalił się pan Radomski.

— No i co ty przenikasz?

— Wszystko. Jak się patrzę na twojego kapelusza, to widzę, co jest w twojej głowie we środku.

— Co mianowicie tam jest? — zaciekawił się pan Types.

— Tam nic nie jest. Tam jest pusto.

Pan Types oniemiał z oburzenia. Poczem zgrzytnął zębami i rzucił się na pana Radomskiego. Ale że zaraz w pierwszym starciu obu panom spadły okulary, więc zaprzestali walki, gdyż żaden z nich nie mógł dostrzec przeciwnika.

Jednakże pan Types nie przebaczył obelgi i skierował sprawę na drogę sądową.

Sąd uznał, iż miała miejsce nie obelga, a niewinny żart, i pana Radomskiego uniewinnił.

W Warszawie stanie Dom Sportowy

W r. 1929/30 Magistrat Warszawski rozpoczął budowę kąpieliska przy ul. Leszczyńskiej na Powiślu, o kubaturze około 55,00 mtr.[3] Wyprowadzono mury suteren z basenem dopływu, strop żelazny, betonowy oraz części muru parterowego. Z powodu braku funduszów, dalsze roboty przerwano.

W chwili obecnej powstał projekt wybudowania na istniejących murach „Domu Sportowego", w którym pomieszczona będzie hala sportu z odpowiednią widownią. Będzie też basen sportowy

JAN DULINSKI

Agentka c. 46

SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Przybywszy do Londynu w stroju kobiecym, Heidenau podaje się za senorę Emilię Baretę z Lizbony. Agenci „Intelligence Service" nie dają temu wiary i już pierwszego dnia poddają go różnym wyrafinowanym próbom. Po całodziennym uganianiu się po mieście i po przeżyciu całego szeregu bardzo silnych, wyczerpujących wrażeń Heidenau wraca do hotelu i udaje się na spoczynek.

Wśród nocy budzi go ze snu jakiś mężczyzna, podający się za agenta „Scotland Yardu", i żąda, by się natychmiast ubrał i udał za nim. Heidenau nie może się ubrać w jego obecności. Prosi go więc, by na chwilę opuścił pokój. Agent wychodzi, ale w tej samej chwili wślizguje się do pokoju, agentka. Również i w jej obecności Heidenau nie chce się ubrać. Zdaje sobie sprawę, że agentka odrazu by poznała, że nie jest kobietą. Agentka nie bawi się z nim jednak w konwenanse. Podchodzi do łóżka i ściąga kołdrę.

Heidenau, widząc, że jest zdemaskowany, stawia na ostatnią kartę — rzuca się na kobietę. W tej samej chwili wbiega do pokoju jej kolega.

Heidenan odwożą na Downing Street, gdzie John Low żąda, by powiedział kim jest. Gdy Heidenau nie chce tego uczynić, Anglik wyciąga jakąś kartkę i pokazuje ją niemieckiemu szpiegowi.

Heidenau odrazu poznaje, że kartkę pisał Nikolai. Szef wywiadu niemieckiego donosi w niej „Intelligence Service", że Heidenau jest w Anglii. Teraz gdy Heidenau stwierdza, że Nikolai jest agentem „Intelligence Service" dochodzi do wniosku, że dalsze ukrywanie swego nazwiska nie ma celu i przyznaje się do wszystkiego. Wzamian za to otrzymuje od Johna Low przyrzeczenie, że nie zostanie rozstrzelany, a tylko skazany na kilka lat więzienia.

Przewieziony do więzienia Heidenau rozmyśla nad tym, jak zawiadomić niemiecki sztab generalny, że Nikolai jest zdrajcą. Nagle jego rozmyślania przerywa lekkie pukanie do ściany.

20.

„Udawaj pan ciężko chorego"...

Heidenau, który już kilka lat pracował w wywiadzie niemieckim, znał różne systemy pukania w ścianę, za pomocą których porozumiewają się więźniowie. Pewnego razu udało się nawet niemieckiemu wywiadowi dzięki „rozmowie" więźniów przez ścianę wykryć ważną tajemnicę, dotyczącą obcego mocarstwa.

Heidenau zaczął uważnie — przysłuchiwać się pukaniu nieznajomego więźnia. Wreszcie połapał się, o co tamtemu idzie.

— Jak pan się nazywa? — pytał.

Heidenau odparł, że przed tym musi wiedzieć kim jest jego sąsiad.

—Austriak — padła odpowiedź. — A kim pan jest?

Heidenau wstrzymał się od udzielenia odpowiedzi. Sąsiad jednak niecierpliwił się. Po raz drugi wystukał to samo pytanie. Znów nie otrzymał odpowiedzi, zaniechał więc dalszego porozumiewania się.

Minęły trzy dni. Samotność przytłaczała Heidenaua. Po raz pierwszy siedział w więzieniu i te trzy dni wydawały mu się wiecznością.

Sąsiad przez ten cały czas milczał, jak zaklęty. Widocznie obraził się, nie otrzymawszy odpowiedzi. Heidenau postanowił znów nawiązać z nim kontakt. Przede wszystkim będzie to swego rodzaju rozrywka, odprężenie nerwów, a po wtóre dowie się z jakiego powodu Austriak siedzi w więzieniu i w jaki sposób dostał się do Londynu.

— Czy pan sam siedzi w swej celi? — wystukał Heidenau.

Zza ściany nie spieszono się z odpowiedzią. Heidenau po raz drugi powtórzył swe pytanie.

— Sam — padła wreszcie odpowiedź. — A pan?

— Również sam. Jak pan się nazywa?

— Artur Polaczek, obywatel austriacki. A jak się pan nazywa?

— Gotfryd von Heidenau... obywatel niemiecki...

— Pan jest niemieckim obywatelem? ... — zapytał sąsiad z przyległej celi, jak gdyby nie dowierzał własnym uszom.

— Tak...

— To prawdopodobnie siedzi pan tu za te same grzechy, co ja...

— Co to za przestępstwo? — udaje Heidenau naiwnego.

— Jeśli pan jest niemieckim obywatelem i siedzi obecnie w londynskim więzieniu, to widocznie służył pan wiernie swej ojczyźnie, podobnie jak ja cesarzowi...

— Szpiegostwo? — wystukał Heidenau.

— Tak to się nazywa w kodeksie karnym... — padła odpowiedź. — Czy panu również grozi kara śmierci?

— Tak...

Rozmowa nagle się urwała. W korytarzu bowiem dały się słyszeć kroki dozorców. Heidenau znajdował się całkowicie pod wrażeniem tej rozmowy. Nie przestawał myśleć o swym rozmówcy. Jego najbliższym sąsiadem jest współpracownik austriackiego wywiadu, który również wpadł. Tylko, że tamten zostanie rozstrzelany, a on będzie ułaskawiony.

Heidenau czeka z niecierpliwością na ciszę na korytarzu, aby mógł w dalszym ciągu prowadzić rozmowę ze swym „kolegą po fachu". Chce się od niego dowiedzieć, w jaki sposób wpadł? Jest bardzo możliwe, że ten Artur Polaczek również padł ofiarą zdrajcy Nikolaiego. Przecież Nikolai stoi w ścisłym kontakcie z wywiadem austriackim.

Upłynęło sporo czasu, zanim na korytarzu znów zalegla cisza. Heidenau schyla się i zaczyna stukać w ścianę:

— Jak długo siedzi pan w więzieniu?



...Ujrzał więźnia wyciągniętego na podłodze. Zęby miał zwarte, a z ust ciekła mu zielonkawa piana...

— Dwa tygodnie... Tylko niektóre osoby w Austrii wiedziały, że jadę do Londynu... Byłem doskonale zakonspirowany... Przed dwoma tygodniami, gdy udało mi się zdobyć pewien ważny dokument, podeszło do mnie na ulicy dwóch agentów „Scitland Yardu" i aresztowało mnie. Ci Anglicy wiedzą o wszystkim... Przypuszczam, że w Wiedniu lub w Berlinie musi siedzieć zdrajca większego pokroju...

Czy ma mu powiedzieć o Nikolaim? Czy opowiedzieć o swym strasznym odkryciu? Heidenau zastanawia się przez chwilę. Wreszcie dochodzi do wniosku, że na razie lepiej nie wspominać o tym sąsiadowi... Odpowiada tylko:

— Tak, mam to samo wrażenie... W Wiedniu lub w Berlinie musi znajdować się zdrajca...

— Postanowiłem uciec... wystukał po chwilowym milczeniu sąsiad. Nic nie ryzykuję... I tak grozi mi kara śmierci... Spróbuję więc szczęścia... Może mi się uda.. Opracowałem już szczegółowy plan...

— A czy pański plan da się wprowadzić w życie? — szybko wystukiwał Heidenau litera po literze, a przy tym serce zaczęło mu mocno bić.

— Tak, ucieczka w osiemdziesięciu procentach powinna się udać... Jeśli pan chce, możemy razem uciec... We dwójkę zawsze łatwiej...

Heidenau zadrżał aż z radości. Słowa sąsiada tchnęły w niego nowe życie. A więc jego nadzieja, że zdemaskuje zdrajcę, zaczyna się urzeczywistniać! Doskonale!

Heidenau szybko odpowiada:

Tak, zgadzam się. Kto by nie chciał uciec z więzienia, a przecież mnie na dobitek grozi kara śmierci! Jestem gotów pomagać panu radą i czynem. Jaki jest pański plan?.

— Tego nie mogę uczynić za pomocą wystukiwania w ścianę... Przede wszystkim dlatego, że to niebezpieczne... Może tu gdzieś w pobliżu siedzi agent „Intelligence Service" i podsłuchuje naszą „rozmowę", a po wtóre jest to techniczną niemożliwością...

— Co więc należy uczynić? Przecież jeśli mamy zamiar razem uciekać, musimy przed tym się porozumieć...

— Słusznie, musimy się porozumieć, ale to nie przyjdzie nam z łatwością. Musimy znaleźć jakieś wyjście. Niech każdy z nas zastanowi się nad tym. Może znajdziemy sposób, który pozwoli nam wspólnie omówić plan ucieczki.

Znów minął dzień. Umysł Heidenaua był zaprzątnięty jedną myślą: Jak porozumieć się z sąsiadem?

O zetknięciu się podczas spaceru Heidenau nawet nie myślał. Wiedział dobrze, że niebezpiecznych więźniów osobno prowadzono na spacer, a przecież szpiedzy zaliczają się do tej kategorii więźniów.

Heidenau zaczął badać ściany. Może uda mu się przebić otwór i piśmiennie porozumieć się z sąsiadem? Ale czym przebić otwór, gdy w celi nie ma ani jednego ostrego przedmiotu i gdy mury więziennie są bardzo grube.

Mimo to Heidenau zaczął obchodzić, a ściślej mówiąc, posuwać się krok za krokiem wzdłuż ścian i badać czy nie uda mu się znaleźć jakiejś szpary, poprzez którą mógłby porozumieć się z sąsiadem. Był to jednak daremny wysiłek.

A musiał się porozumieć jak najszybciej. Sąsiada każdego dnia mogli rozstrzelać i cały plan spaliłby na panewce. On zaś Heidenau, nie widzi sposobu wydostania się z więzienia. Wie, że w Anglii nie tak łatwo uciec z więzienia, a szczególnie oskarżonemu o szpiegostwo. Takiego człowieka pilnuje się jak oka w głowie. Jednakże rzeczy niemożliwe dają się czasem urzeczywistnić.

Prawdopodobnie ten Artur Polaczek ma jakiś niezwykły plan. Heidenau pała niecierpliwością. Gdyby mu się udało uciec z więzienia i wrócić do Niemiec, wówczas wszystko by było uratowane.

Puka w ścianę.

— Czy znalazł już pan jakiś sposób, za pomocą którego mógłby mnie pan wtajemniczyć w swój plan?

— Tak.

— W jaki sposób? Odpowiedz pan szybko — Heidenau aż drży z niecierpliwości...

— Udawaj pan ciężko chorego... Jutro uczynię podobnie... Zaprowadzą nas do szpitala... Tam nie trzyma się więźniów w takim odosobnieniu...

Heidenau był zachwycony tym pomysłem.

— Czy siedział pan kiedyś w więzieniu? — pyta zaciekawiony Heidenau.

— Tak, we Francji... udało mi się stamtąd uciec... A więc zrobione, co?

— Tak. Z łatwością potrafię udawać chorego...

Gdy następnego dnia dozorca wszedł o szóstej rano do celi, ujrzał więźnia wyciągniętego na podłodze. Zęby miał zwarte, a z ust ciekła mu zielonkawa piana... Dozorca zaalarmował kolegów, i „nieprzytomnego" więźnia zaczęto cucić. Przybyły lekarz więzienny polecił przenieść go do szpitala.

— Zdaje mi się, że to lekki paraliż mózgu, wypadek... — stwierdził lekarz.

Heidenau jeszcze ciągle „nie odzyskiwał" przytomności. Przez całą dobę ciężko oddychał, miał przymknięte oczy i rzęził, jak człowiek leżący w agonii... Dopiero następnego popołudnia otworzył oczy i ciężko westchnął...

Rozejrzał się wokoło. Leżał w dużym jasnym pokoju o zakratowanych oknach. Wszystko tu było białe. W porównaniu z celą, w której siedział, jasna sala z sześcioma łóżkami robiła wrażenie raju.

Podszedł do niego felczer, ujął go za puls i zauważył gniewnie:

— Zdaje mi się, że pan tylko udaje... Znamy się na tych kawałach...

Heidenau nic nie odparł. Ciężko westchnął i ręką dał do zrozumienia, że nie może mówić.

Felczer oddalił się. Heidenau znów rozejrzał się po sali. Wszystkie łóżka były zajęte. Heidenau szukał sąsiada. Czy znajduje się tutaj? Czy go już przeniesiono? A może go umieszczono w innym pokoju? Nie zna go przecież, nie wie jak wygląda.

— Nie, tu go nie ma — pomyślał po chwili Heidenau. Gdyby tu był, poznalibyśmy się instynktownie. Kto wie, może nie zdołał oszukać lekarza?

Późnym wieczorem, gdy w pokoju było już ciemno i Heidenau się zdrzemnął, poczuł lekkie dotknięcie. Zadrżał i otworzył oczy. Jakiś cichy głos zapytał go:

— Czy pan się nazywa Gotfryd von Heidenau?

Dalszy ciąg jutro.

W sypialni nędzarzy

Nocna inspekcja warszawskich domów noclegowych

Począwszy od godziny ósmej wieczorem, prawa strona ulicy Jagiellońskiej na Pradze za pełnia się grupami ludzi w wy szarzałych ubraniach, często bosych i na wpół nagich. Wszy scy mają zwieszone ku ziemi głowy, nie spoglądają na prze chodniów, rzadko widzą nawet kroczącego obok nich sąsiada.

Gdy podchodzą pod dom nr. 19, zatrzymuia się przez chwilę przed jego bramą, szukają długo po kieszeniach, a doszukawszy drobną, miedzianą monetę, przekraczają jego próg.

Płyną ci ludzie nieprzerwaną falą. Odliczamy ich dziesiątkami i setkami. Wszyscy mieszkańcy domu noclegowego im. Braci Albertynów.

Kiedy nadarzyła nam się okazja wniknięcia w życie tych szarych pochylonych ku ziemi mas, przez wzięcie udziału w nocnej Inspekcji Sanitarnej Miejskiej Służby Zdrowia War szawy, skorzystaliśmy z niej bardzo chętnie.

Godzina jest dwunasta w nocy. Wita nas spokój i cisza. Ta sama cisza przygnębiająca towarzyszy nam w całej wędrówce po ciemnych salach domu noclegowego. W pierwszym wielkim pokoju po obu stronach piętrzą się prycze monto wane na system koszarowy. Parter i piętro. Zwracamy przy tym uwagę, że z pierwszego piętra korzystają bezdomni chętniej.

— Czym się to tłumaczy? — pytamy kierownika domu.

— Jest w tym poważne uzasadnienie. Ci na górze nie potrzebują przecież oddychać za pachami śpiących na piętrze, wolą żeby ich zapachy wdychano.

Rzucamy na nich skąpe świa tło latarki elektrycznej i konstatujemy całkowitą ich czystość osobistą jak i ogólną ścian i urządzeń.

W pewnej chwili nadchodzi my na pryczę, na której leży nagi człowiek. Nie śpi.

— Dlaczego pan jest bez koszuli? — zapytujemy tajemniczego osobnika o twarzy wybitnie inteligentnej.

— Taki już mój zwyczaj. Nawet w dobrych czasach sypiałem bez koszuli. Proste przy zwyczajenie.

— A dlaczego pan nie śpi?

— Tak jeszcze dziwnie nie mogę. Nie zdołałem się jeszcze zżyć z tymi nowymi warunkami egzystencji.

Za świeżo tkwią jeszcze w pamięci dawne, dobre czasy.

Z dalszej rozmowy wynikałoby, że nagi inteligent zaliczał się ongiś do wybitnych osobistości, i tylko dzięki woli losu zszedł teraz na dno życia.

— Ale nie jest mi tak bardzo przykro — dodaje nam z lekkim uśmiechem. — Przecież tu obok mnie śpią sami inteligenci.

Istotnie kierownik domu po twierdza nam to. Znajdujemy się bowiem na specjalnej sali dla inteligentów, gdzie, jak się później dowiadujemy z książek meldunkowych, nocują tu inżynierowie, urzędnicy, buchalterzy, handlowcy, dawni kierownicy biur i t. d.

Z sali przechodzimy na salę. Szeroko rozwarte usta wydychają z siebie kurz, jaki wchłonęły podczas cołodziennej wędrówki w poszukiwaniu pracy.

— Choć nie wszyscy tu są bezrobotni — tłumaczy nam kierownik. — Mamy sporą cyfrę robotników, którzy albo mieszkają poza Warszawą albo nie mają rodzin. Zamiast pójść gdzieś do domu noclegowego i płacić po złotówce za nocleg, wolą przyjść do braci Albertynów, gdzie za 5 groszy prześpią noc w możliwych zupełnie warunkach sanitarnych. Tym bardziej, że rano za cenę 10 — 15 groszy spożyć mogą śniadanie, składające się z kawy i chleba, lub z zupy.

— Ile osób przeciętnie korzysta z noclegów w ciągu nocy? — pytamy.

— Przeciętnie około 750. Mniej więcej tyle mamy łóżek. Gdyby był większy napływ mielibyśmy kłopot z ulokowaniem ich.

Już zamierzamy przenieść się do innego noclegu dla nędzy stołecznej, gdy nagle w drzwiach staje zalany w pestkę jegomość w meloniku i wita nas wesołym:

— Cześć koledzy! Witajcie! Wcale niezłe sobie towarzystwo nawet!...

— A pan tu do nas w jakim celu? — pyta kierownik domu.

— Pytasz się jeszcze kolego! — brzmi niefrasobliwa odpowiedź. — Na nockę przyszedłem, bo wyobraźcie sobie, że spóźniłem się na pociąg i nie mam gdzie przenocować. Moniaczki wszystkie przepuszczałem, ale piątaka na nocleg jeszcze mam. Proszę. o!...

— A pan dokąd chciał odjechać?

— Do Brwinowa, kolego, ale nie pytaj tyle, bo skonam tak mi się spać chce. Na które łóżeczko można główkę przytulić?!...

Transporter wystawy

Zaledwie ulokowano tego jednego pasażera, odcinającego się jaskrawie od ogólnego tła tutejszej nędzy, gdy wchodzi drugi wesoły pasażer. Również pijany „przepisowo". Powiada, że przewozi wystawę do Poznania, bo w Warszawie już ją musi zakończyć. Wiele jednak nie potrafi opowiedzieć, bo znużony przeżyciami wieczora jak suseł usypia natychmiast na krześle.

Z weselszymi minami opuszczamy dom braci Albertynów i udajemy się do domu noclegowego dla kobiet na ulicy Leszno 95.

O rozgrywających się tu dramatach, napiszemy w następnym numerze.

Ofiary trzęsienia ziemi

MEDIOLAN. (PAT) — Z okolic nawiedzonych przez trzęsienie ziemi nadchodzą dalsze szczegóły.

Ogólna liczba zabitych wynosi 22 osoby, nie jest jednak wykluczone, że pod gruzami zawalonych domów, których jest przeszło 150, nie znajdują się jeszcze dalsze ofiary.

Straty oceniają na kilkanaście milionów lirów. Bardzo wiele uszkodzonych domów musi ulec rozbiórce.

Trzęsienie dało się odczuć na szerokiej połaci: od Triestu do Mediolanu, w tym ostatnim mieście w całym szeregu mieszkań zegary wahadłowe po wstrząsie stanęły.

Pełna tabela 37 Loterii

I klasa — 2-gi dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

5.000 zł na nr 39609.
2.000 zł na nr: 85392.
1.000 zł na nry: 68149 102769 132602 154491 188523.
500 zł na nry: 26663 114668 164827 177202.
400 zł na nry: 47940 48016 72567 79368 108109 157184 160980 172072.
200 zł na nry: 1108 4785 31755 35245 39035 63330 69241 82582 95133 130116 172040 174988 186683.
150 zł na nry: 2860 2951 9687 12721 14349 15606 18002 24461 24474 26178 27217 27973 35472 39182 44521 48359 54485 56232 63846 66023 75921 78419 81201 81822 88773 90163 94867 97153 97480 110501 111243 123307 125573 132340 133059 136777 145679 149647 158310 172765 177416 184416.

Wygrane po 100 zł.

267 465 601 747 906 1793 832 2042 462 561 718 838 3051 673 801 4215 64 528 656 735 864 5443 9179 278 844 61
10103 297 531 608 759 11017 536 888 913 53 12171 215 520 13162 455 14572 760 93 15087 166 237 16233 441 554 893 17205 813 18122 75 467 578 618 850 19590
20741 21383 425 524 711 22090 111 18 315 85 23502 817 973 24236 25233 70 461 712 26461 512 19 688 850 27256 310 618 28775 85 910 29095 179 599 619 765
30079 345 965 99 31593 640 32003 19 437 540 98 88 33 443 503 34969 35 248 36069 610 914 37271 324 489
38182 259 332 791 39073 174 86 326 73 89 476 40173 458 41178 90 350 685 756 98 42054 43109 700 4 930 44179 258 325 527 45084 179 46301 47902 48905 32 49097 260 497 807
50325 51210 361 413 595 876 944 52371 906 31 87 53188 533 633 43 779 54025 172 260 55216 819 40 997 56245 485 97 516 65 662 57036 278 326 696 58277 520 92 59194 673 821
61036 228 386 606 62039 122 829 63572 89 729 35 64517 603 68 65 555 611 739 66013 215 37 60 2 3 353 615 67234 473 600 863 68141 857 93 69005 440
70340 417 648 925 31 82 71061 72394 747 870 992 73538 616 74151 749 99 886 906 75367 795
76243 621 725 864 77042 380 833 78512 883 999 79053 59 218 477
80039 50 188 463 90 616 81110 264 439 741 82045 732 84157 339 85290 462 831 86074 112 87255 67 357 405 559 912 88574 89090 200 67 819
90070 124 401 32 600 906 91009 17 92 552 649 745 92048 337 557 848 94700 913 95782 96946 97337 697 748 996 98010 313 83 890 99312.
100313 101531 102016 24 357 707 103537 619 758 104116 105054 326 497 747 106075 96 776 107126 683 108014 68 385 781 109402 732
110086 573 960 111267 528 112239 63 411 19 771 113895
114062 374 557 909 115054 151 455 905 90 116005 608 992 117055 132 75 285 959 119128 639
120189 230 303 448 95 628 34 78 121202 376 [illegible] 61 679 733 904 52 122174 338 85 86 422 628 718 57 123010 718 916 124158 559 125096 [illegible] 656 81 735 126390 552 680 127198 98 674 128669 807 129086 385 461
130194 523 794 917 131814 132368 535 133545 134427 647 763 943 79 135018 225 505 136006 [illegible] 749 823 137190 138574 796 139193 705
140347 141870 913 142314 59 143278 405 13 [illegible] 144485 502 78 716 45 145356 780 146567 147607 816 59 148145 687 149275 646 767 933
150007 44 90 247 360 68 968 151265 416 152913 154113 523 750 831 155706 921 156544 975 157070 174 314 516 715 824 158265 390 536 694 753 971 159804 95 916
160181 641 905 161587 647 162360 468 595 866 163121 274 704 814 164114 95 276 312 77 550 776 952 165261 656 762 166493 167033 111 529 66 168040 183 397 465 169023 62
170239 97 577 740 171240 819 172156 534 762 173040 489 757 809 49 174278 636 175871 970 176150 381 411 177076 100 880 916 86 178089 447 179249 530 52 610
180024 225 414 579 181038 363 654 939 65 182009 431 183613 858 184247 834 93 915 46 185251 443 756 186378 187369 514 628 78 984 189095 145 71 516 37 751 971
190770 963 191235 360 498 548 639 966 192055 831 193180 334 194356 578

Wygrane po 50 zł.

18 122 204 409 63 630 98 920 1010 108 246 449 84 2162 81 372 548 71 699 742 855 986 3026 132 322 456 514 692 848 4061 237 495 593 786 833 35 5184 448 70 5403 5510 713 6093 353 457 505 685 933 7107 204 48 358 513 735 819 47 81 8018 195 499 512 746 51 9214 51 495 575 814 86 929
10106 747 810 11200 874 12159 280 97 [illegible] [illegible] 885 86 89 982 13079 151 592 737 809 938 73 76 14150 84 338 527 15076 82 210 49 465 564 699 873 963 16060 249 802 5 17089 253 581 670 823 18096 290 407 521 19132 39 380 804 75
20068 108 54 625 737 21005 161 294 392 732 908 21 22111 17 573 670 92 896 908 23149 204 310 64 409 12 23 697 701 911 24045 39 48 70 138 274 783 863 25233 479 619 97 788 924 61 26231 580 770 879 990 27025 81 223 13 954 28005 102 233 50 69 814 29401 510 66 755
30303 470 31471 616 917 32099 123 76 207 61 88 343 847 934 33175 81 396 846 997 34189 606 723 35020 715 68 36834 37032 248 361 66 495 594 634 50 73 710
38299 467 620 760 881 39080 101 223 44 445 721 49 800 902 68
40214 56 41413 560 855 42013 245 317 552 640 43022 136 508 88 838 44044 236 447 555 636 842 45034 76 446 769 84 811 46018 159 439 513 914 60 47131 297 644 843 931 84 48565 639 718 59 871 49000 121
50007 434 532 934 52 51039 45 73 269 982 52003 100 377 876 9 992 53230 49 78 409 570 628 900 35 54327 783 953 55158 254 372 436 43 682 941 60 56484 716 947 57072 243 726 812 58217 442 550 845 7 587 59493 533 653 811 23 37 56 945
60397 61134 56 882 98 62142 233 302 600 27 62 94 794 877 923 63803 64393 400 530 683 721 801 90265 185 883 97 66543 703 62 67107 335 56 753 87 948 68070 164 356 561 648 845 69039 80 282 97 907
70264 71232 618 72312 470 73044 114 83 647 74032 103 250 582 889 917 36 75411 93 513 32 630 734 812 928
76249 306 16 36 500 88 708 964 77112 372 663 732 860 78174 382 475 608 79263 486
80387 415 560 603 840 81101 53 441 819 93 82052 758 815 83113 49 318 63 429 776 947 84013 57 85239 544 841 943 86071 263 406 660 963 87061 167 201 401 520 68 825 942 88060 92 807 89481 794
90132 790 836 91104 445 691 92112 214 396 539 93129 210 452 72 596 813 924 94279 353 80 708 93 95423 39 96294 772 97142 781 98270 552 62 626 810 965 99374 876 91
100005 55 188 651 732 998 101078 133 427 556 706 102171 239 74 75 322 490 759 103247 460 79 104311 436 66 77 621 769 908 105090 97 170 216 27 361 97 434 70 812 106268 456 696 708 829 107268 702 13 81 805 918 108109 74 75 206 86 649 50 799 109031 90 141 61 816 524 692 735 880 961
110115 61 466 97 790 817 902 111460 539 721 906 112304 415 815 113316 643 978
114041 42 249 381 471 77 867 806 34 115118 382 873 116189 203 559 676 714 117215 78 838 94 118148 222 49 395 499 119003 243 348 868
120101 291 558 771 121280 378 498 507 675 [illegible] 122608 98 888 123077 127 496 894 124031 34 113 252 342 684 88 868 125055 852 974 126691 721 127170 384 513 721 887 128236 741 129238 638 60 756 941
130076 890 131202 877 804 132062 281 383 849 948 133504 44 510 813 23 134121 528 700 19 809 990 135413 944 47 136234 557 852 137029 59 620 138349 87 410 874 139104 306 93 451 777 820
140035 804 141034 106 31 384 413 40 513 34 77 780 944 142105 870 502 86 681 921 143200 72 394 872 963 144437 596 856 923 145107 551 861 756 146089 153 334 514 690 974 147153 58 331 492 612 707 47 921 148432 527 30 682 724 971 149034 93 801 22 702 41 919
150033 45 72 502 695 853 151104 98 687
152237 70 713 917 153047 369 417 901 154028 197 418 519 653 933 155045 77 156246 318 98 870 942 157025 129 245 464 557 65 618 734 950 158462 769 823 978 159371 417 66 718 51 803 938
160036 173 362 436 99 756 161050 170 94 290 355 753 956 162599 635 778 163286 307 435 696 702 878 164021 138 241 306 603 739 876 98 165030 87 311 605 11 889 971 166046 292 334 772 840 923 167653 909 168007 20 28 142 814 25 70 900 169035 190 587 833
170333 412 86 629 700 818 45 171276 857 976 172072 90 240 55 328 58 606 40 173056 683 884 174107 238 503 603 175093 285 176058 85 337 524 765 937 177070 117 94 268 77 338 739 178064 170 206 323 56 527 640 949 179181 429 619 92
180403 706 892 181125 217 496 699 733 907 83 182014 83 278 446 606 873 922 183635 184195 385 476 185107 249 615 186010 122 294 396 519 630 760 187066 516 830 188007 570 655 95 713 885 189214 379 435
190316 58 80 425 807 908 15 35 191371 658 876 910 192333 458 84 686 700 879 941 49 193395 661 98 768 194172 911 41 38

III ciągnienie

Wygrane po 100 zł.

569 1346 48 77 711 979 2390 553 3298 832 1324 740 5163 315 6064 8911 9219 433 82
10010 530 11165 12145 335 921 13300 15808 62 16020 17054 18580 642 923 19852
20205 702 21574 879 22213 350 72 734 40 23629 44 24145 903 25443 26826 27365 28101 471 29318 72 636 30957 33068 34787 35796 36889 37122 327 39 38712 39130
40801 41018 42291 43083 207 835 45299 842 981 46916 48527
50903 51026 195 370 53197 340 56961 57624 82 59268 505
60272 61092 862 63631 882 64117 478 65437 69 518 66378 453 67084 519 893 68116 958 69901
73126 75058 720 78087 288 78013 79788 973
80026 701 951 81527 805 83453 84504 974 85212 728 86496 571 711 87808 89248 572
90106 701 91947 92248 68 492 94637 959 95703 96262 681 97450
100275 712 970 101312 103493 104221 362 860 993 105354 663 107613 108853 109393 882
110924 112001 149 992 113273 421
114329 520 115219 95 862 116295 512 117214 118660 119487 779
120494 953 122253 123190 124036 97 170 125578 700 126141 853 127274 367 128013 543 129254
130703 131388 132910 133461 941 134055 81 135471 91 734 136126 137346 55 139249
140693 141567 794 95 928 145458 147208 560 146110 458 874 149123 526 36 55 90 775 824 901 44
151310 775 152879 153349 734 883 154139 266 156877 995 158176 657 159531
160211 814 163231 889 923 164182 548 725 165700 8 166374 89 417 925 167083 135 287 873 168354
170445 858 172839 173725 175201 650 176339 932 69 98 177759 179571
180015 380 181301 556 182134 474 964 852 183344 187102 7 252 535 725 189375 871 905
191824 192290 193800 33 194147 526

Wygrane po 50 zł.

4 295 524 712 1348 93 2207 735 3240 438 766 4135 281 925 46 5099 572 704 6424 715 98 866 7875 760 9456
10242 916 11237 322 445 652 731 89 825 13203 858 903 14239 65 93 611 38 909 15378 899 16157 457 558 17155 729 943 76 18945 19488 584
20205 321 21337 773 868 22513 23750 24409 896 924 25321 816 26226 319 846 759 26020 256 701 28900 29446 805 95 970
30882 32388 683 33207 34086 962 35806 37983 38350 430 93 705 39027 177 818
40121 297 626 41619 42083 477 739 853 44733 45021 270 46487 739 48611 865
50137 97 246 468 941 51110 387 723 52077 219 580 985 53270 651 81 845 54016 517 625 913 55243 575 704 18 939 56057 136 829 948 92 57054 838 89 58154 380 562 606 59110 217 435 67 562 71 635
60368 575 648 61310 463 726 62052 756 962 63011 438 64316 406 805 65237 480 66936 67568 677 90 68372 868 69112 40 398
70113 52 978 71254 824 72090 352 504 73 784 73434 74422 35 549 75644 712 39 76477 526 77405 783 937 78334 79028 631 897
80254 375 705 81226 851 89 82611 814 85 84636 85590 86368 859 961 87830 88023 815 69
90131 397 821 91022 312 415 92071 280 361 553 610 73275 938 94623 798 95349 96023 507 862 795 97333 429 710 939 98289 509 99897
100272 455 681 981 101345 102227 103960 104357 821 25 805 14 105039 106542 107481 82 988 108421 713 805
110077 592 653 111765 837 112157 68 249 59 651 113671 753
114014 115153 801 55 116669 117556 118119 414 917 119644
120004 6 249 319 647 121130 94 395 544 57 779 821 962 122175 344 899 947 123037 590 124903 24 125133 209 432 45 126806 127030 112 128863 958 129114 718
130184 612 49 131663 132407 12 679 949 134011 74 382 843 135721 136953 137249 630 138196 282 506 626 139341 413 910
140303 698 141285 142250 143431 542 750 921 144268 863 68 145089 146107 147065 854 917 148055 114 208 469 879 937 149903 20
150096 278 354 511 151033 378 432 964
153030 309 587 747 154580 156309 484 616 807 157287 665 732 158440 907 159363
160047 161055 162204 333 447 163015 20 350 812 164229 367 862 165219 731 166097 926 167493 533 694 981 168891 169332 54 436 567 721
170588 171971 172077 154 368 173033 46 353 175047 463 779 822 176321 497 583 908 177118 784 888 178450 628 711 946 61 179264 565
181143 182161 374 731 40 183445 921 64 184667 771 185273 374 186047 395 888 917 187270 666 188335 663 804 189048 121
190862 939 191519 854 987 192079 97 372 437 193438 59 194246.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana zł. 25000 na nr. 32737.
Zł. 20000 na nr. 175308
Zł. 5000 na nr. 15144
Zł. 2000 na nr. 156929.
Zł. 1000 na n-ry: 11383 90250 170334.
Zł. 500 na n-ry: 38102 96818 100198 125866 168973 179118.
Zł. 400 na n-ry: 44470 45441 95071 120054 125942 141351 146953 151811.
Zł. 200 na n-ry: 14598 16941 20114 44187 46385 64781 81591 86425 117409 121257 148569 152773 177464.
Zł. 150 na n-ry: 13242 24716 47634 48020 55653 58081 58616 60838 62530 66456 69605 71425 79387 81959 89713 104505 128056 131355 139515 139700 149023 155850 169748 179186 187329 194334.

Wygrane po 50 zł.

360 416 637 936 1673 1763 2750 2918 3794 45 11 52 839 5138 55 218 495 518 835 6386 530 7015 798 900 8043 9061 710
10493 906 13 32 11116 829 12239 549 784 13134 34 611 889 14094 282 339 722 969 15122 830 979 16932 44 17445 19431 851
20129 506 955 21083 22449 23451 534 892 24140 446 680 25237 858 25842 27194 759 83 28337 881 953 29308 828
30006 258 507 688 31416 93 32648 33198 476 637 857 34734 35275 85 851 36732 7[illegible] 84 37047 38741 834 39006
40317 50 735 968 41257 361 44338 822 45241 390 441 46767 886 48390 784 497[illegible]
50077 330 622 90 850 51310 11 83 47[illegible] 52022 53440 1 609 985 54033 847 65 5526[illegible] 56506 57166 258 870 58326 478 531 6[illegible]1 817 51 59541
61072 339 532 62151 63546 744 833 6446[illegible] 738 65434 929 66093 547 737 67068 53[illegible] 848 953 68276 69020 88 213
70794 917 71297 341 96 72815 79 73422 74035 271 458 630 75474 590 656 7649[illegible] 881 77435 53 802 78574 803 66 79075 10[illegible] 54 750 978
80173 518 81405 54 958 82229 895 943 82005 484 84415 85596 798 836 86016 87247 445 88100 472 971 89078
90243 311 60 556 828 91457 92158 535 907 93373 634 717 94132 285 95387 510 72[illegible]929 96233 722 97838 99031 456 552 881
100445 764 101612 102182 595 103180 601 104[illegible]8 1105717 75 105538 107225 597 697 108714 947 109497 566 747 821
110719 111086 396 427 551 603 112378 839 51
115032 437 774 832 57 116351 954 56 118423 592 119347 510 969 92
120378 121126 506 625 33 787 122027 124209 310 850 125887 908 55 126254 775 127528 623 64 128205 589 813 129201 24
130113 445 810 131558 132008 634 133560 826 901 29 134433 552 983 135035 182 5[illegible] 882 136886 137095 138047 192 393 471 139102 3 371 607 889
140606 46 141266 87 677 142100 94 774 99 817 972 144472 531 145443 146254 147131 405 148764 149052
150240 648 151151 152397 554 986 154543 707 855 155242 74 390 450 544 763 156322 873 157036 480 638 947 158221 377 159035 50 112 867 982
160514 692 161063 773 162225 830 163680 164142 431 730 975 166002 73 442 16706[illegible] 888 168279 89 488 967 169471 751 898 929
170445 519 172051 54 344 605 173966 87 174971 175095 351 564 176293 414 82 724 177060 329 456 178410 694 179050 304 641 746
180424 95 624 877 181234 387 578 82 182967 183660 84 738 184500 920 185325 458 186570 870 908 90 187581 743 826 900 188277 189644
190057 185 467 694 191073 246 477 537 601 741 42 832 37 45 192240 741 821 193132 285 366 630 880 937 194137 647 979

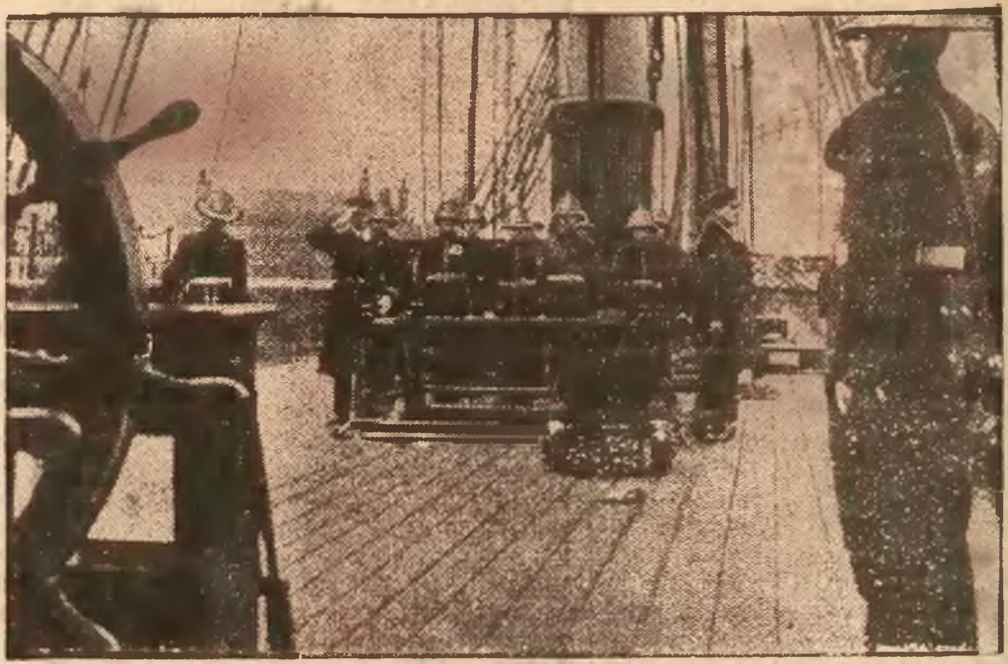
Wygrane po 100 zł.

748 1175 267 493 2479 686 889 4511 5406 6408 632 9878
10285 95 819 924 11135 476 673 12727 13551 618 14755 16151 17649 18222 581 19011 760
20817 933 21068 83 22214 360 23478 837 25045 135 28524 29423 667
30067 347 584 31097 797 904 32412 33519 34334 44 35056 767 37047 226 3801[illegible] 563
40460 503 961 41001 80 310 450 4512[illegible] 49349
50226 310 432 654 956 51643 63 89 53549 54267 467 532 648 942 55515 61[illegible] 47 753 69 56212 342 58248 885 59411
60269 61753 837 48 62632 934 63111 20 64231 65140 66171 376 641 92 67300 4[illegible] 843 68530 937 69187 90
70023 560 72981 73421 74289 320 60 75293 79726
81183 387 593 705 83438 774 8441 85880 85203 87311 516 41 88144
90511 91180 572 773 92128 796 932 508 94312 715 35 947 95654 96034 7 979[illegible] 98089 99120 490
101072 103512 871 104108 241 1052[illegible] 873 106055 107583 825 18134 333 60 8[illegible] 945 110137 319 97 643 112451 113502 971
114035 100 252 360 115739 982 1160[illegible] 117185 778 119588 807 77
120506 55 842 122780 123673 1240[illegible] 125895 127204 85 998 128092 724
130276 482 816 131273 323 63 1321[illegible] 133919 136071 137803 138076 84 175 [illegible] 139515
140928 142368 143969 144052 635 1451[illegible] 439 147046 149734
150983 151261 152047 653 773 153[illegible] 154146 68 707 71 156945 157586 605 15[illegible] 318 610
160146 163113 164400 30 916 165[illegible] 166091 870 168065 169130 760
170136 171684 172343 174696 175164 176636 178136 94 663 179862
180135 181237 182828 183061 321 [illegible] 184360 185824 940 47 186692 815 18742[illegible] 188284
191046 325 816 194001 187 334 740

Z powodu przeszkód technicznych odpadła w dniu dzisiejszym „Kronika Krakowa"



W pobliżu Madrytu budowane są barykady. Rząd szykuje się do twardej obrony przed wojskami powstańczymi.



Zwyczajem dorocznym Anglia uroczyście obchodzi rocznicę wielkiego zwycięstwa swej floty pod Trafalgarem. Na zdjęciu fragment uroczystości.



W tych dniach odbył się we Francji zaciąg rekruta. Na zdjęciu poborowy żegna się z żoną i zapłakanym dzieckiem.



Reżyserka głośnego filmu „Rycerz bez pancerza", kieruje jedną ze scen, w której bierze udział znakomita gwiazda Marlena Dietrich i jej partner Robert Donald.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czy Smigły zdobędzie dwa punkty walkowerem?

Jak nam komunikują, w częstochowskiej Brygadzie poza bramkarzem Krzykiem, który jest podejrzany o zawodowstwo, gra również na pozycji pomocnika niejaki Cieślicki, który jest podobno zawodowcem, pochodzącym z Niemiec.

W tej sprawie prowadzone jest obecnie dochodzenie i zależnie od jego wyników Śmigły wystąpi do Pol. Związku Piłki Nożnej o przyznanie mu zwycięstwa walkowerem.

Japończycy przewiozą święty ogień nie z Olimpii, z góry Hjuga

Władze szkolne japońskiego okręgu Mijazaki, wystąpiły z projektem przeniesienia świętego ognia olimpijskiego na igrzyska w Tokio nie z Olimpii w Grecji, lecz z góry japońskiej Hjuga na wyspie Kjuszu, będącej ongiś siedzibą japońskiego domu panującego. Odległość z Hjugi do Tokio wynosi 1.650 km. Znicz olimijski przeniesiony byłby przez 28 biegaczy w ciągu 14 dni.

Fakt ten świadczy zarówno o olbrzymim zainteresowaniu Olimpiadą w Japonii, jak również o silnych tendencjach nadania Igrzyskom Olimpijskim w Tokio charakteru japońskiego święta narodowego. Igrzyska zresztą, jak wiadomo, odbywają się w ramach uroczystości z okazji 2.600 lat istnienia japońskiej dynastii.

Mistrzostwa Polski w gimnastyce

Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce organizuje tegoroczne zawody gimnastyczne o mistrzostwo Polski w dn. 28 i 29 listopada w Katowicach, w sali Okręgowego Ośrodka W. F. przy ul. Raciborskiej.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Związku Tow. Gimnastycznych „Sokół": Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przed dn. 15 listopada r. b. z dołączeniem wpisowego po zł. 5 od zawodnika. O przyjęciu zgłoszenia zawodnicy zostaną powiadomieni imiennie.

Przypominamy, że tegoroczne zawody o mistrzostwo Polski obejmną program, jaki obowiązywał na Olimpiadzie w Berlinie.

Maharadża Indore na igrz. w Tokio

Komitet Olimpijski w Tokio otrzymał od kancelarii Maharadży Indore zgłoszenie na pierwsze 7 kart wstępu na Olimpiadę w Tokio, która się odbędzie w 1940 r. Warto zaznaczyć, że w Japonii nie utworzono dotychczas komitetu organizacyjnego tych igrzysk.

72 tys. widzów na jednym meczu

Na ostatnim meczu o mistrzostwo Ligi angielskiej pomiędzy Charlton Athletic a Arsenalem, obecnych było 72 tysiące widzów. Mimo to rekord ilości widzów nie został pobity, gdyż w Anglii na meczach ligowych liczba widzów dochodziła już do 100 tysięcy.

Lord Burghley — angielsk. ministrem sportu?

Niektóre dzienniki angielskie donoszą, że w Anglii ma być utworzone specjalne Ministerstwo Sportu. Ministrem Sportu i Zdrowia ma być mianowany lord Burghley. Urzędowo wiadomości te nie znalazły jeszcze potwierdzenia.

Łódź przerywa spotkania piłk.

Wobec pogorszenia się warunków atmosferycznych w bieżącej jesieni i słabego zainteresowania publiczności meczami piłkarskimi, Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej polecił niezwłocznie przerwać rozgrywki o mistrzostwo klasy B i C okręgu łódzkiego. Rozgrywki w klasie A zostaną przerwane z dn. 1 listopada r. b.

Frontem do Morza!

Atak na rekordy Nurmiego
Paavo posiada już tylko 7 rekordów

Marzeniem zawodników całego świata jest pobić rekord Nurmiego. Od wielu lat na wszystkich bieżniach całego świata podejmowane są wysiłki, celem pobicia jednego z tych niezliczonych rekordów świa towych, ustanowionych przez największego biegacza wszystkich czasów. Wiele z tych ataków skończyło się powodzeniem, niemniej w posiadaniu Nurmiego znajduje się jeszcze sporo rekordów niepobitych. Jeden z dzienników wiedeńskich publikuje następującą ciekawą tabelę rekordów Nurmiego.

Następujące rekordy należą jeszcze wciąż do wielkiego Finna:

7,500 mtr.	— 22:22 sek.	— w r. 1924
10,000 mtr.	— 30:06,2 „	— w r. 1924
5 mil	— 24:06,2 „	— w r. 1924
6 mil	— 29:36,4 „	— w r. 1930
10 mil	— 50:15,0 „	— w r. 1928
bieg godz.	— 19,210 mtr.	w r. 1928
bieg półg.	— 9,957 mtr.	w r. 1928

Następujące rekordy Nurmiego zostały już poprawione:

1,500 mtr. — Nurmi 3:52,6 — Lovelock (N. Zelandja) 3:47,8 sek.
3,000 mtr. — Nurmi 8:20,4 — Heckert (Finl.) 8:14,8.
5,000 mtr. — Nurmi 14:28,2 — Lehtinen (Finl.) 14:17.
15,000 mtr. — Nurmi 46:49,8 — Iso-Hollo (Finl.) 46:45,4.
20,000 mtr. — Nurmi 1:04:38 — Zabala (Argentyna) 1:04,00,2.
1 mila — Nurmi 4:10,4 — Cunningham (Amer.) 4:06,8.
2 mile — Nurmi 8:59,6 — Heckert (Finl) 8:57,4.
3 mile — Nurmi 14:11,2 — Lethinen (Finl.) 13:50,6.
4 mile — Nurmi 19:12,6 — Iso-Hollo (Finl.) 19,01.

Charakterystyczne jest, że prawie wszystkie rekordy stracone przez Nurmiego znalazły się w posiadaniu innych Finnów, przeważnie jego uczniów. Rekordy Nurmiego, które zostały ustanowione przez innych biegaczy. są systematycznie odbierane przez Finnów. Ostatnio, jak wiadomo, Heckert odebrał Duńczykom rekord na 3.000 mtr.

Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski.
Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku 2.